N-r 212 | Niedziela 14 (27) sierpnia 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegram!!

Dnia 11-go sierpnia członek Kijowskiego Klubu Automobilistów p. W. Ilnicki udał się w podróż automobilem według marszruty

Kijów-Warszawa-Berlin-Lipsk-Monachium-Zurich-Medyolan-Rzym

i z powrotem, zaopatrzywszy się w **pneumatyki**

„Prowodnik" marki „Kolumb"

jako najlepsze i najtrwalsze w świecie do dalekiej podróży.

Kijowski Oddział T-wa „PROWODNIK", Kreszczatyk № 23.

3622



Skład opon: 3500

Kijów, Funduklejowska 10.

Moskiewski Dom Handlowy

J. Pechowicz i Syn

(Padół, pl. Aleksandrowski № 1, tel. 2177)

niniejszem zawiadamia, że w **oddziale mebli, znacznie powiększonym** otrzymano w **wielkim** wyborze wyroby jedwabne, mokiety, dywany, chodniki, portyery, tiul firankowy i rolety. 3545

PANIE UŻYWAJCIE PERFUMERYI PASTORALE DOSTAWCÓW DWORU T-wa A. RALLET & Cie 2101

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) **z pensyonatem i dwiema klasami przygotowawczemi.**

Wacławy Peretjatkowiczowej

EGZAMINY wstępne do klas: wstęp., I, II, III, IV, V, VI od 25-go sierpnia. Lekcye 1-go września. ZAPIS uczennic codziennie w kancelaryi Zakładu. W.-Włodzimierska № 47. Telefon 28-16. 3268

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** **PADÓŁ wprost gmachu kontraktowego**

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Wielki oddział sprzedaży hurtowej i detalicz. w Kremieńczugu

Na chorągwie i dekor.

w olbrzymim wyborze 3178

sukno, flanela, wełna, kumacz i t. d.

Chcę nabyć majątek

3613

od 300 do 700 dz. z opisami. Propozycye adres: Kijów, Kreszczatyk 41, Reklama dla W. W.

1902

Pierwsze T-wo Wzajem. ubezpieczenia życia.

Zarząd T-wa podaje do ogólnej wiadomości, że zgodnie z uchwałą walnego Zgromadzenia członków T-wa z dn. 26 maja r. b. i z zezwolenia Rządu T-wo zwiększa swój kapitał zakładowy o 200,000 rb. za pomocą emisyi 2,000 udziałów po 100 rb. każdy.

Warunki emisyi i subskrypcyi:

1) Udziały wydawane są po cenie nominalnej.
2) Udziały są imienne i dają gwarantowany dochód 5% od kuponów.
3) Niezależnie od tego na rzecz udziałowców odlicza się 10% czystego zysku, przyczem dywidenda, nie powinna przewyższać 4% ponad powyżej wymienione 5% dochodu stałego.
4) Właściciele udziałów stają się członkami T-wa, przyczem prawo głosu na Walnych Zgromadzeniach daje 25 i więcej udziałów.
5) Subskrypcya na akcye powinna być skończona nie później, jak 1-go października 1911 r.
6) Do deklaracyi o pragnieniu nabycia udziałów, należy dołączyć zadatek w kwocie conajmniej 25 rb. na każdy udział.
7) Dalsza opłata udziałów powinna być dokonana z takim wyliczeniem, żeby 50% wartości udziałów były wniesione w ciągu r. 1911, a pozostałe 50% mają być wniesione półrocznie w ciągu 1912 r.

Subskrypcya na udziały przyjmuje się:

a) Przez Zarząd T-wa (Charków. Sumska 10).
b) Przez osoby mające na to specyalne pełnomocnictwa.
c) Przez Zarządzających okręgów i agencyi T-wa, w Kijowie, Prorezna № 3, Odesie, Rostowie nad Donem, Moskwie, Rydze, Warszawie, Wilnie, Taszkencie, Homlu i t. d. 3624

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Dom Bankowy

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, telef. 1864.

Płaci na r-ku bieżącym 5%
„ od wkładów 1/2 roczn. 6%
„ „ „ rocznych 7%

Załatwia wszelkie operacye bankowe i finansowe. Wyrabia i realizuje pożyczki w bankach ziemskich.

Pośrednictwo kupna i sprzedaży majątków.

DZIAŁ ROLNICZY — patrz str. 6.

ZNAK HANDLOWY

Dnia 11-go sierpnia został otwarty przy Kreszczatyku Nr 50 Hurtowo detal. magaz. przy składzie fabryczn.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH, GRAMOFONÓW i PŁYT.

SZUSTER i S-ka

(firma założona w roku 1862).

Stale na składzie fortepiany, pianina, fisharmonie, **Ibacha, Forstera, Manborga** i in. pierwszorzędnych zagranicznych fabryk oraz własnego wyrobu. W wielkim wyborze najrozmaitsze rżnięte i dęte instrumenty muzyczne.

Główny reprezentant na całą Rosyę **Ludwik Kapłan**

Moskwa — Odesa. 3505

Podolskie Tow. Rolnicze urządza w Winnicy na placu wystawowym

Piąty Jarmark

Na konie, bydło, owce, chlewnię, ptactwo, owoce i wyroby drobnego przemysłu.

Dnia 4, 5 i 6 września 1911 roku. Otwarcie jarmarku nastąpi dnia 4-go września o godzinie 12 w dzień. Piękniejsze okazy będą licencyonowane. Przyjmowanie zwierząt i oględziny weterynarskie dn. 3 września.

Ceny miejsc za cały czas: dla koni i bydła pod szopą po rublu od sztuki, pod gołem niebem przy konowięzi po 50 kop.; dla świń i owiec klatka po trzy ruble; dla ptactwa po 50 kop. od gniazda (trzy sztuki); dla owoców po 50 kop. za kwadratowy arszyn na stole. Za wodę od sztuki konia, bydła po 20 kop., za chlewnię i owce po 15 kop., za ptactwo po 5 kop. od gniazda.

W czasie jarmarku odbędą się: hippiczny konkurs, pokaz ogierów i buhajów, Tir aus Pigeons.

Dnia 30 i 31 sierpnia na terytoryum wystawowem przyjęcie koni remontowych. Płaca za miejsca ta sama, co i w czasie jarmarku.

Jak sprzedający, tak i kupujący w czasie jarmarku wnoszą do kasy Towarzystwa po jednym proc. od sumy sprzedaży.

Adres: Winnica, poczt. skrzynka № 3, telegraficzny: Winnica, Lubański; telefon № 38. Biuro Towarzystwa otwarte w dnie powszednie od 9 rano do 2 po poł. i od 6 do 8 wieczorem; w niedzielę i święta od 12-ej do 2-ej po poł. 3240

Najkorzystniej

jest kupować AUTOMOBIL **w fabryce.**

FABRYKA **Laurin & Klement** posiada własny **fabryczny skład KRESZCZATYK № 38** w podwórzu. 2371

Elementar zakład naukowy **Z Dziecinnym Ogródkiem Freblowsk.**

A. J. Aleksiejewej **przeniesiony** został do bardziej odpowiedniego lokalu

Funduklejowska 12 m. 9, dom ks. Kudaszewa.

Dzieci obojga płci przyjmowane są od 4 — 12 lat Nauczanie odbywa się według nowego systemu. Podstawą nauczania jest metoda poglądowa. Poważną uwagę zwrócono na przyrodoznawstwo, nauki przyrodnicze, oraz systematyczne wyszywanie, rysowanie, wyplatanie, lepienie i in. zajęcia. Codziennie **fr. lub niem. jęz.** Na żądanie muzyka. Oprócz praktyczne wykłady nauczania specyalną uwagę zwrócono na fizyczny rozwój dzieci i **plastykę** (codziennie gimnastyka, gry ruchome, śpiew, tańce). Dla dzieci starszych **gimnastyka sokolska.** W niedz. i święta urządzane są czyt. z obrazami niknąc. Przyjm. się pod. od 11 - 2 po poł.

Dziś

w niedzielę d. 14-go sierpnia na hypodromie Poł.-Zach. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplanadowy) odbędą się wyścigi na nagrody w sumie ogólnej

do 6,500 rb. w tem nagroda **„Wielka Kijowska" 3,000 rb.** dla koni w starsz. wieku.

Początek o godz. 1 po południu. 2834

W Winnickiej 8-klas. Szkole Handlowej (z prawami),

w specyalnie urządzonym (od 15 sierpnia) gmachu w **Ogrodzie** Radłowicza (ul. Pirogowska) rozpoczną się zapisy **chłopców i dziewcząt** od dnia 15-go sierpnia, za roczną opłatą: chłopcy chrz.: klasa przygot. **60 rb., I i II kl. — 80 rb., III i IV kl. — 120 rb., V i VI kl. — 140 rb.;** dziewczynki chrz. i żyd.: klasa przygotow. 50 rb., I i II kl. — 70 rb., III kl. 100 rb., **uczniowie-żydzi** płacą jednorazowo 100 rb. wpisowego i po 180 rb. rocznie w klasie przygotow., I, II, III i IV, a w V kl. 200 rb. Dzieci chrz. i dziewczynki żyd. wstępnego wpisu nie płacą. W szkole wykładają się języki: francuski (od 3 kl.), niemiecki (od 2 kl.) i (nieobowiązk.) polski. Przy szkole jest urządzony **Pensyonat** z roczną opłatą (prócz wpisu szkolnego) rb. 320 z korepetycyami, dla chłopców przy rodzinie założyciela w gmachu szkolnym, a dla dziewcząt w osobnym gmachu w tym samym ogrodzie, przy rodzinie Dyrektora Szkoły. Niezamożni i pilni uczniowie i uczenice mogą opłacać wpis i za pensyonat w 4 ratach, a nawet od części wpisu mogą być zwolnieni. Szczegółowe programy wydają się i wysyłają bezpłatnie. 1981

T-wo AKC. ZAKŁADÓW MEBLI STYLOWYCH JAKÓBA i JÓZEFA KOHNA

KIJÓW Mikołajowska 9. TELEFON № 10-50

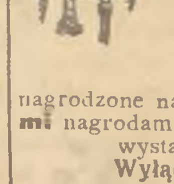
ARTYSTYCZNIE WYKONANE MEBLI W STYLACH: Louis XIV, "Louis XV, Louis XVI. "Empire" „Rococo" „Biedermeier" 3617

ŻEŃSKA SZKOŁA HANDLOWA

L. WOŁODKIEWICZ (Kijów. Kuźnieczna 44). 3350

Z prawami. Wykład języka polskiego i literatury. Egzaminy wstępne 22 23 sierpnia. Podania przyjmuje kancelarya szkoły. Przy szkole pensyonat

---



Fortepiany i pianina

J. Blüthner

w LIPSKU

nagrodzone na różnych wszechświatowych wystawach **15-toma pierwszemi** nagrodami odznaczone zostały w roku bieżącym na wszechświatowej wystawie w Brukseli **pierwszą nagrodą** Grand Prix.

Wyłączna reprezentacya **J. Kerntopf i Syn**

w Kijowie, KRESZCZATYK № 33. 19935

Nowo-otwarty jedyny w południowo-zachodnim kraju

Specyalny magazyn dywanów, portyer i materyi meblowych

Kijów, Kraszczatyk № 11, obok Giełdy.

Wielki wybór we wszystkich stylach i deseniach rosyjskich i zagranicznych fabryk. **Ceny stałe i umiarkowane.** 3201

Kursy

dla przygotowania nauczycielek prac ręcznych **dają prawa naucz. rob. ręczn.** i spec. klasa rob. art. **O. S. Kurdiumowych.**

Od dn. 10 czerwca do dn. 10-go sierpnia **Kijów, W.-Włodzimierska № 77.** **Kursy letnie.** 3498

Niemiecki układ z Rosyą o Persyę.

Po przesileniu z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny przez Austryę stosunki wzajemne między Niemcami a Rosyą były bardzo napięte. Pogotowie wojenne w Austryi i sprzymierzonych z nią Niemczech nie pozostawiało najmniejszej wątpliwości co do kierunku przeciw komu jest zwrócone. Wówczas wojna wisiała na włosku. Braterstwo broni, wynikające z sojuszu austro-niemieckiego, podkopało tradycyjną przyjaźń niemiecko rosyjską.

Dopiero zjazd w Poczdamie, w jesieni roku 1910 odbyty, poprawił nieco te wzajemne stosunki „tradycyjnej przyjaźni". Kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg mówił dnia 10 go grudnia 1910 r. w parlamencie niemieckim, że w czasie zjazdu w Poczdamie nastąpiło wzajemne wypowiedzenie się, „wywnętrzenie", co bardzo korzystnie wpływa na wzajemne stosunki Rosyi i Niemiec, gdyż „kierownicy polityki zagranicznej poznali się osobiście", wskutek tego usunięto „wszelką możliwość konfliktów wzajemnych". Jako właściwy rezultat zjazdu w Poczdamie podał kanclerz niemiecki w swej mowie w parlamencie, że obydwa rządy postanowiły „nie wdawać się w żadne kombinacye, któreby miały zwrócone ostrze agresywne przeciwko drugiej stronie". Brzmiało to jakoby zapowiedź odnowienia słynnej bismarckowskiej reasekuracyi (po jednej stronie trójprzymierze z Austryą — po drugiej stronie przyjaźń Niemiec z Rosyą przeciw Austryi), którą dopiero w czasie *nowego kursu* kanclerz Caprivi obalił—prawdopodobnie na długo. Ale już podnosił się indyczy pęcherz świetnego aliansu, a urzędowa „Rossija" pisała z namaszczeniem o względach dynastycznych i zapowiadała ludom przerażonym, że zjazd w Poczdamie usypie wał dla „konserwatywnego światopoglądu", którego już żadna rewolucya nie podmyje i nie zniszczy.

Były to przechwałki, jak zwykle w organie urzędowym, nieco zbyt jawnie natchnione „pobożnem życzeniem", od którego na szczęście rzeczywistość bardzo daleko odbiegała. Ale fundamenty pod nowy układ stosunków i pod nową oryentacyę polityczną były już położone. Na razie trzeba się było jednak zadowolić nieco ograniczonym zakresem, w którym układy rosyjsko-niemieckie musiały się zamknąć. Dnia 10-go grudnia 1910 kanclerz Bethmann-Hollweg tak naszkicował cele przyszłego układu: „Chętnie zgodziliśmy się, że Rosya do tego celu (to jest dla utrwalenia stosunków i wpływów swych w północnej Persyi) — potrzebuje uznania z naszej strony wpływu Rosyi w Persyi i dlatego z gotowością zgodziliśmy się na żądanie Rosyi co do koncesyi kolejowych, dróg i telegrafów w tym okręgu (północnej Persyi), ażeby tym sposobem zapewnić Rosyi, jako sąsiadowi, graniczącemu z tym terenem, spełnienie szczególniej ją interesujących zadań. Oczywiście z drugiej strony Rosya nie będzie czyniła żadnych trudności handlowi niemieckiemu, lecz przeciwnie ułatwi handel Niemiec z Persyą przez wybudowanie kolei, łączącej sieć kolei perskich z Chanekin do Bagdadu".

Upłynęło jeszcze dziewięć miesięcy zanim ten tak ograniczony układ rosyjsko-niemiecki został podpisany. W tym czasie przyszedł do skutku układ między niemieckiem towarzystwem kolei Bagdadzkich a Turcyą z d. 21 marca 1911 r., na mocy którego dokończenie budowy kolei Bagdadzkiej i doprowadzenie jej od Bagdadu do Zatoki Perskiej pozostawiono rządowi tureckiemu pod warunkiem, że udział kapitału niemieckiego w tej budowie nie będzie mniejszy od udziału jakiegokolwiek innego kapitału (szło głównie o kapitał francuski i angielski.) Ale już wtedy budowa kolei bagdadzkiej — niezawodnie w interesie niemców na Wschodzie azyatyckim leżąca — była zapewniona, a połączenie morza Śródziemnego z jednej strony z Zatoką Perską, a z drugiej strony ze stolicą Persyi, z Teheranem, zapewniało handlowi niemieckiemu wielkie na przyszłość korzyści.

I znów miesiące mijały a układ niemiecko-rosyjski co do spraw perskich nie przychodził do skutku.

Tymczasem na świecie wybuchły wielkie wypadki, kontrrewolucya byłego szacha w Persyi i wielka sprawa Marokańska, która w wysokim stopniu zaostrzyła stosunki francusko-niemieckie.

I oto właśnie w chwili, kiedy w układach marokańskich, prowadzonych między p. Kiderlen-Wächter a p. Cambonem w Berlinie, nastąpił krytyczny zwrot, kiedy na chwilę zapanowała *pauza*, kryjąca wszystkie niebezpieczeństwa zbrojnego konfliktu—Niemcy dokonywują układów z Rosyą i ogłaszają w najkrytyczniejszym czasie dosłowny tekst układu.

W dniu 19 sierpnia podpisany został między ambasadorem Niemiec hr. Pourtales a zastępcą ministra rosyjskiego spraw zagranicznych p. Nieratowem układ, którego wstęp brzmi jak następuje: „Wychodząc z zasady, że handel wszystkich narodów w Persyi jest równouprawniony i w przeświadczeniu, że w tym kraju Rosya posiada szczególniejsze interesy, podczas gdy Niemcy mają tam tylko cele handlowe, porozumiały się niemieckie i rosyjskie rządy ze sobą wzajemnie" i zawarły znany traktat.

Na mocy tego traktatu Rosya uzyskała uznanie swych „szczególnych interesów w Persyi", natomiast Niemcy uzyskały zapewnienie połączenia kolei północno-perskich z koleją Bagdadzką i wylot na dwie strony od morza Śródziemnego, i do Zatoki Perskiej i do Teheranu.

Polityczne znaczenie tego układu jest podwójne: raz tkwi w samym fakcie porozumienia się Niemiec z Rosyą i uzyskania wielkich sukcesów handlowych dla Niemiec, następnie w taktycznem znaczeniu zawarcia tego układu i ogłoszenia go w chwili krytycznego zaostrzenia kwestyi marokańskiej.

Rosya należy do trójporozumienia i jest w aliansie z Francyą, Niemcy są bezpośrednio w sporze o Maroko zaangażowane z Francyą.

Jeżeli przeto w obecnej chwili „krytycznej pauzy" Rosya, sojuszniczka Francyi zawraca i ogłasza układ z Niemcami, to widocznie w Petersburgu nie oceniają zbyt tragicznie konfliktu francusko-niemieckiego w Maroko.

I dlatego ogłoszony układ rosyjsko-niemiecki w tej chwili jest niewątpliwie objawem pokojowym i zapowiedzią blizkiego porozumienia Francyi z Niemcami co do Maroka i polityki ekspansywnej Niemiec i Francyi w Afryce.

I to jest wielkie polityczne znaczenie układu niemiecko-rosyjskiego. Musi on wpłynąć uśmierzająco na zaostrzony zatarg francusko-niemiecki. Rosya nie byłaby go zawarła a tem mniej ogłosiła, gdyby polityczne naprężenie w sprawie marokańskiej nie mogło być pokojowo załatwione. Układ nie byłby ogłoszony, gdyby przez wzmocnienie Niemiec w Azyi miał osłabić Francyę w Afryce. Przeciwnie właśnie zwycięstwo Niemiec w Persyi może ułatwić Niemcom gotowość do daleko idących ustępstw w Maroku na korzyść Francyi.

Powodzenie, jakie dyplomacya niemiecka odniosła w rokowaniach z Rosyą, umożliwi jej połknięcie pigułki, którą w Maroku przygotowuje Niemcom zjednoczona siła dyplomacyi francuskiej i angielskiej. Anglia powiedziała:

Do Persyi—tak, nad Atlantyk— nigdy.

Niemcy muszą się zadowolić jednostronnem zwycięstwem na lądzie. Na morzu panuje Anglia.

W. L.

Niepokojące pogłoski.

Przerwa w pertraktacyach francusko-niemieckich o Maroko nastąpiła wśród okoliczności wielce niepokojących. W tydzień po ogłoszeniu noty, stwierdzającej, że przedstawiciele obu rządów znaleźli podstawę do dalszych pertraktacyi, okazuje się nagle, że pertraktacye powróciły do pierwotnego punktu wyjścia—i przez sześć tygodni nie posunęły ani na włos sprawy.

Prasa francuska w tonie podrażnionym referuje o sprawie rokowań i stwierdza: 1) że propozycye, uczynione Francyi, były poprostu uchybieniem jej honoru, tak bowiem szły daleko, 2) że Kiderlen Waechter prowadził pertraktacye ze złą wiarą.

Matin pisze, że rokowania dadzą się streścić tak:

Kiderlen: Dajcie nam kawał Konga, my wam ofiarujemy część naszych afrykańskich posiadłości.

Cambon: Zgadzamy się.

Pertraktacye co do szczegółów trwają sześć tygodni, wreszcie staje ugoda. Wtedy powiada:

Kiderlen: Nie możemy wam dać ani piędzi naszych posiadłości.

Cambon: W takim razie my nie możemy dać naszych.

Kiderlen: A ja obstaję przy tem, abyście dali...

Matin pyta: Jak nazwać tego rodzaju postępowanie, gdyby chodziło o zwykły interes handlowy między dwoma kupcami?

W Paryżu utrwala się mniemanie, że opozycya prasy niemieckiej przeciw rządowi była tylko komedyą obliczoną na to, aby w danej chwili Kiderlen mógł powołać się na niemiecką opinię publiczną, która nie dozwala mu dać Francyi ekwiwalentu za ustąpienie terytoryów afrykańskich.

„Temps" o bankructwie hakatyzmu.

„Czytamy w „Temps" co następuje:

„W czasopiśmie „Maerz", p. Herman Koetschke z Berlina ogłasza rezultaty ankiety, jaką przeprowadził w prowincyach polskich, w zaborze pruskim.

Konkluzya do jakiej doszedł jest zgodna z obserwacyami poprzednio poczynionemi.

Polityka „hakatystyczna" germanizatorów z zachodu „popierana przez władze pruskie i przez prawa wyjątkowe stosowane względem polaków", zbankrutowała jednak kompletnie, tak że wobec tego w wyższych sferach, wyrzeczono się stosowania jej w całej surowości. Kolonizacya dała niejakie rezultaty w gminach wiejskich, gdzie żywioł niemiecki przeważa (?). W miastach zaś przeciwnie pozostała ona bezskuteczną. Co więcej liczba kupców i rzemieślników polskich zwiększyła się znacznie i wypierają oni swych konkurentów narodowości niemieckiej. Ostatecznie kolonista niemiecki jest polonizowany.

To samo dzieje się w szkole. Polacy uczą się po niemiecku, nie wyrzekając się pomimo tego posługiwania w mowie potocznej swoim językiem ojczystym, pomimo wszelkich zakazów i przeszkód. Na odwrót zaś, koloniści nie znają języka polskiego, co stanowi ich niższość przy wytrzymywaniu konkurencyi z krajowcami.

„Kupujcie u niemców" wołali na wszystkie tony hakatyści. „Kupujcie u polaków" odpowiadali propagatorzy narodowi i ci ostatni są słuchani. I stąd wynika dla kolonistów niemieckich mus spolonizowania się nawet wbrew ich chęci, jeśli nie chcą być zrujnowanymi.

Wiadomo, że rodziny polskie są bardzo liczne. Jestto jeden z ich obowiązków patryotycznych. Polacy mnożą się, jak króliki, jeśli użyć rubasznej formuły eks kanclerza Bülowa, stąd wynika, że nie tracąc nic na swej sile na miejscu, opanowują Śląsk, wysyłają silny kontyngens do prowincyi nadreńskich, ku wielkiemu niezadowoleniu krajowców i wielkiemu zmartwieniu władz.

Albowiem wszędzie, gdzie polacy się osiedlą, są oni wkrótce silni liczebnie, popierają się i trzeba się z nimi liczyć".

Nowa gałęź przemysłu rolniczego.

Ziemiopłody i owoce w tym stanie, jak je otrzymujemy z pola i ogrodu, nadają się tylko do bezpośredniego zużycia, w niewielkim od miejsca produkcyi promieniu.

Przez dużą zawartość wody, wogóle w płodach szybko zmienia się skład chemiczny soku i tracą one na wartości.

Ziemiopłody, jak kartofle, buraki, marchew i inne, po ich sprzęcie, przechowywane w surowym stanie, żyją kosztem nagromadzonych w nich, a dla nas całą ich cenę stanowiących składników, jako to cukru i krochmalu. Owoce zaś, przeważnie bardzo prędko gniją, oprócz niektórych gatunków o długim okresie wegetacyjnym, które zdjęte z drzew stopniowo dopiero dojrzewają. Po dojrzeniu zaś i one również się psują i gniją.

Rozpuszczone w wodzie (soku) sole i kwasy w owocach podlegają ciągłym przemianom, czy to wskutek życiowych procesów, oddychania, jak u kłączów dwuletnich, czy też skutkiem wytwarzającego się fermentu, spowodowanego obecnością grzybków czy też innych drobnoustrojów.

Nader więc ważnem jest stosowanie takich sposobów przechowywania tych łatwo psujących się produktów, ażeby je w najkorzystniejszy sposób zużyć i nie dać się im zepsuć.

Lecz nie tylko dobry sposób konserwowania stanowi o najkorzystniejszem zużytkowaniu tak okopowych jak i owoców; równie ważnym czynnikiem jest łatwy i tani ich przewóz. W miejscowościach, w których dany produkt obficie rodzi, podaż jego jest duża i skutkiem tego cena niska, wtedy nawet, kiedy w innych okolicach za ten sam produkt możnaby otrzymać znacznie większą cenę.

I tutaj znowu zawartość wody stanowi o możności i zyskowności przewozu na dalekie przestrzenie.

Rozwój środków przewozowych i zwiększające się zapotrzebowanie wszelkich produktów rolnych wywołały potrzebę i dążność wynalezienia najlepszych sposobów przetwarzania ziemiopłodów i owoców, t. j. nadania im odpowiedniej formy, gwarantującej dobroć, łatwe a długotrwałe przechowywanie, a również i łatwy a tani przewóz.

Najwłaściwszą ku temu drogą jest usunięcie nadmiaru wody—lecz koniecznie w taki sposób, ażeby przy tem nie spowodować zmian chemicznych w składzie soku, a właściwie tylko sok ten zgęścić.

Suszenie owoców jest też ogólnie znane i oddawna praktykowane. W różnych czasach powstało nie mało, mniej lub więcej udatnych konstrukcyi suszarń owocowych a również i dość obszernie o tym temacie traktująca literatura.

Ważniejszem jednakże zagadnieniem z ogólnie ekonomicznych względów jest suszenie ziemiopłodów, szczególniej kartofli, warzyw i różnych dzisiaj jako odpadki przemysłu przetwórczego otrzymywanych produktów, jako to wysłodki cukrowniane, wywar gorzelniczy, browarny i pulpa z krochmalni; również dużo dzisiaj wprost marnujących się w gospodarstwie rolnem produktów np. liści buraków (t. zw. hyczki) i łęty kartoflowej i innych produktów, stanowiących doskonały karm dla bydła, lecz dzisiaj, wobec trudnej poza wysuszeniem ich konserwacyi, zwykle bezużytecznie pozostawianych w polu.

U nas w kraju, ponieważ jeszcze pola nasze dobrze rodzą a i zaludnienie nie jest zbyt gęste, jednem słowem ponieważ nas jeszcze biedą ostatecznie nie zmusiła do skrzętnego pilnowania, ażeby nic z posiadanych wartości nie uronić a we właściwy sposób zużytkować—kwestya suszenia wyżej wspomnianych produktów jest nam bardzo mało znana.

Zupełnie w innych warunkach są nasi najbliżsi sąsiedzi na zachodzie. W Niemczech już przed 30 tu laty rząd, oceniając ogromną doniosłość dla ogólnej ekonomiki państwa suszenia ziemiopłodów i odpadków fabrycznych, rozpisywał konkursy z dość znacznemi premiami (10,000 mr.) za najlepszą konstrukcyę suszarni. Obecnie zaś ogólne towarzystwo rolników niemieckich co roku urządza konkursy suszarń, premiując najlepsze, ażeby w ten sposób ożywić tę w rzeczywistości nader ważną gałęź przemysłu rolnego.

Jako wynik tych zabiegów powstał cały nowy przemysł. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na racyonalne wyzyskanie owych olbrzymich ilości odpadków fabrycznych przemysłu rolnego, jak wysłodki i inne.

Prócz tego zaś coraz więcej rozpowszechnia się suszenie kartofli, dając rolnikom możność bez dużych fabrycznych instalacyi i z niemi związanych kosztów a także bez dużej specyalnej administracyi sprzedawać swój produkt, nie jak dotąd, tylko w najbliższem swojem sąsiedztwie, lecz i na dalsze rynki, tak samo jak zboże.

Sadzenie kartofli w każdem gospodarstwie, gdzie niema możności na większą skalę plantowania buraków, jest ze wszech miar dla rolnika pożądane. Kartofle nietylko na bogatych glebach ale i na lekkich dobre dają plony, a jako rośliny okopowe w każdym płodozmianie są prawie niezbędne. Jednakże łatwe psucie się podczas przechowywania w kopcach lub piwnicach a i podczas transportu, poza tem duża zawartość wody, bo aż 72 — 76% są powodem, że produkcya ich opłaca się tylko wówczas, gdy niedaleko od plantacyi jest dostateczny zbyt.

Jak dotąd głównymi odbiorcami kartofli są gorzelnie i w niektórych miejscowościach krochmalnie, oprócz naturalnie konsumentów na bezpośrednie spożycie.

Suszone zaś kartofle, ponieważ ważą prawie tylko 1/4 część pierwotnej wagi, i podczas przechowywania nie podlegają psuciu, mogą być przewożone na dużą odległość i sprzedawane w miejscowościach, w których nie urodziło się zboże, bądź też produkty dla karmu inwentarza.

Szczególniej korzystnym dla gospodarstw, posiadających suszarnie kartofli, może być rok bieżący.

W ościennych państwach — Niemczech i części Austryi, długotrwałe susze ogromnie źle wpłynęły na urodzaj roślin okopowych i pastewnych. To też tam obecnie ceny na wszelkie produkty pastewne znacznie się podniosły i niezawodnie jeszcze wzrosną.

Ale pomijając tę wyjątkową na pozór konjukturę wywozu suszonych kartofli za granicę—co nawiasem mówiąc i w latach zupełnie normalnych z niektórych okolic, gdzie niema dostatecznego zbytu dla surowych kartofli, doskonale się opłaci, jak to zobaczymy później z przybliżonego rachunku, — przecież w Rosyi, rzadkością jest rok taki, w którym w jakiejś części państwa skutkiem ogólnego nieurodzaju głód nie panuje. Okolice takie zawsze będą doskonałym nabywcą tego produktu i to za dobrą cenę.

Ponieważ zaś, jak już nadmieniliśmy, kartofle przez suszenie chemicznie się nie zmieniają, pozostają one zatem równie cennym materyałem dla gorzelni. W Niemczech np. teraz przy dużych gorzelniach urządzają suszarnie, ażeby surowy materyał, przeznaczony dla przetworu podczas wiosennych miesięcy konserwować przez suszenie, i wyliczają, że koszt suszenia sowicie opłacą ilość ochronioną od zepsucia, podczas leżenia w kopcach.

W normalnych latach w Niemczech rentowność suszenia obliczają, jak następuje:

Z kartofli, zawierających około 18% skrobii, otrzymuje się 26,5% — 28% suszonej łuski kartoflanej, czyli że na jednostkę wagową łuski potrzeba 3,6 do 3,8 jednostek wagowych surowych kartofli.

Dla wysuszenia 1 puda surowych kartofli potrzeba — 6 funtów węgla kamiennego i przy urządzeniu suszarni, przetwarzającej 45 pudów kartofli na godzinę, do obsługi płuczki i suszarni, wraz z palaczem, potrzeba 3 do 4 ludzi.

Koszt produkcyi 1 puda łuski kartoflanej wynosi u nich, przy cenie około 18 kop. za pud surowych kartofli i 12 kop. wszystkich kosztów fabrykacyjnych, przy 10% amortyzacyi urządzenia lecz bez oprocentowania użytych kapitałów, około 1 rb. 5 kop. za pud.

Zwykła zaś rynkowa cena sprzedażna karmowej czy gorzelniczej łuski kartoflanej w Niemczech wynosi 8,75 do 9 marek za cetnar, czyli 1,37 do 1,40 rubli za pud, licząc na miejscu produkcyi.

W bieżącym roku, wobec ogólnego nieurodzaju okopowych i wielkiego braku paszy, cena za surowe kartofle jest znacznie wyższą.

Wracając teraz do naszych warunków, jeżeli uprzytomnimy sobie te ogromne połacie kraju na Wołyniu i Kijowskiem Polesiu, gdzie gleba znakomicie kartofle rodzi, opał zaś jest bardzo tani, a w niektórych majątkach przy tartakach nic nie kosztuje—bo ogromne leżące sterty trocin lepszych czasów na zużycie czekają, przychodzi się do wniosku, że właśnie suszenie kartofli byłoby najwłaściwszym dla tych okolic przemysłem.

W Królestwie przemysł ten już znalazł zastosowanie i podobno zaczyna się rozpowszechniać.

Przyrządów do suszenia kartofli znamy dużo różnych konstrukcyi, lecz zasadniczo rozróżnia się dwa typy.

Pierwszy, dawniejszy, używany tak dla kartofli, jakoteż i warzyw i owoców — którego cechą charakterystyczną jest, że mający być wysuszonym produkt, po rozdrobnieniu go na plasterki czy paski, układa się na rzeszotowych ramach i w odpowiednio urządzonych komorach—kanałach czy szafach ogrzanem powietrzem się wysusza.

Ten system, specyalnie dla przemysłowego suszenia kartofli, coraz więcej wychodzi z użycia. W dużych rozmiarach stosuje tego typu suszarnie jeszcze intendentura rosyjska, lecz zagranicą zamieniają suszarnie takie innemi, zasadniczo od poprzednich różnemi, o ciągłem i prawie automatycznem działaniu, a otrzymywany produkt z tych nowych suszarń zupełnie inny ma wygląd.

Zamiast plasterków czy pasków otrzymuje się łuska i o niej to właśnie, wyliczając koszty produkcyi, mówiliśmy.

Proces fabrykacyi i urządzenie suszarni w głównych zarysach tak się przedstawia. Dokładnie obmyte w płuczce kartofle, przenoszą się mechanicznie do żelaznego szczelnie zamkniętego kotła i w nim zaparzają się parą, lecz w przeciwieństwie do znanego w gorzelnictwie procesu nie gotują i nie wypychają parą do dalszego przerobu.

Zaparzone kartofle, o ile przeznaczone są dla wyrobu łuski do celów gorzelniczych czy na karm inwentarza, jak to przeważnie robi się w Niemczech, bezpośrednio w parniku zsypują się do kosza nad walcami suszarni.

Jeżeli zaś mą się otrzymywać łuska biała czysta bez skórek kartoflanych, to parzone kartofle przepuszcza się przez specyalną maszynę. Jest to na dwóch żelaznych bębnach umieszczona stalowa taśma dziurkowana. Przez odpowiednie urządzenie miąższ kartofli przeciska się przez dziurki a skórki pozostają na taśmie. Zgarniacze zaś i skrobaczki podają oddzielnie miąższ do suszarni, oddzielane zaś skórki mogą być bezpośrednio zużyte na karm bydła, lub też po ich oddzieleniu już wysuszeniu.

Sam zaś aparat do suszenia składa się z dwóch wewnątrz pustych, gładkich, dokładnie obtoczonych walców o dość dużej średnicy; nad nimi zaś są mniejsze zębate walce dla wtłaczania kartofli na walce dolne. Gładkie walce ogrzewają się wewnątrz parą z kotła parowego, a system skrobanek i przenośnik ślimakowy wysypuje już gotową lecz jeszcze gorącą łuskę kartoflową do przenośnika podającego łuskę do składu. Wszelkie podnoszenie i przesuwanie tak surowego materyału, jak i gotowego produktu odbywa się mechanicznie, tak samo aparat dla zdzierania skórki, jak i suszarnia ma napęd pasowy, czyli, że oprócz pary dla suszenia potrzeba mieć jeszcze siłę mechaniczną. Dla suszarni takiej, jak powyższa, potrzebna jest lokomobila.

Koszt maszynowego urządzenia takiej suszarni z owymi przenośnikami i napędem lecz bez lokomobili i ustawienia wynosi w Niemczech 12 — 13,000 marek, czyli około 6,000 rubli.

St. W-kl

Asquith.

Prawdziwym bohaterem dnia w kołach parlamentarnych Anglii jest dziś pogromca izby lordów, przywódca angielskiego stronnictwa liberalnego i prezes gabinetu, Asquith.

Ciekawą sylwetkę tego męża miary niezwykłej podaje publicysta francuski, René Puaux, w pracy p. t. „Les silhouettes Anglaises".

Asquith — pisze — urodził się w r. 1852 w Yorkshire. Powiadają, że ludzie z tego hrabstwa odznaczają się niezachwianą pewnością siebie i nigdy nie poddają się zwątpieniu. Młody „yorkshireman" nie zadał kłamu tej opinii tradycyjnej.

Syn bogatych fabrykantów rozpoczął nauki w szkole śródmieścia londyńskiego (City of London) i odrazu zdobył w niej miejsce naczelne. Ówczesny kierownik tej szkoły, d-r Abbott, opowiadał nieraz, co za zdumienie wywoływał Henry Asquith przedwczesną swą dojrzałością.

— Miałem zwyczaj przewodniczyć w konferencyach, stanowiących coś w rodzaju ćwiczeń krasomówczych uczniów moich i w razie potrzeby poprawiałem ich z miejsca. Gdy Henryk Asquith przemówił po raz pierwszy, nastręczył mi się kłopot niełada z krytyką mowy jego, gdy zaś stał się jednym z mówców zwykłych, musiałem ograniczyć się do słuchania.

Jak wiadomo, w Anglii istnieje żywe współzawodnictwo pomiędzy szkołami w sprawie zdobywania stypendyów uniwersyteckich. Szkoła City of London nigdy nie zdołała zdobyć słynnego „Baliol Scholarship", ale w roku 1870 Asquith zdobył ten zaszczyt bez żadnego wysiłku.

Cztery lata spędzone w Oxfordzie potwierdziły tylko sąd, wygłaszany o nim, gdy miał lat siedmnaście: „To olbrzym intelektualny".

Słynny profesor Jowett, którego Asquith był uczniem, mawiał o nim:

— Asquith zajdzie daleko, kroczy bowiem prosto przed siebie.

Wyrażenie to malowało charakter przyszłego premiera dosadnie.

Bez względu na to, do czego dążył, obierał zawsze drogę najkrótszą, bez zakrętów i wahań. Jeżeli dodać do tej siły woli wspomnianą pewność siebie „yorkshiremana", popartą przez inteligencyę świetną, to otrzymamy dość trafną charakterystykę Asquitha. Dodać wszelako należy jeszcze jeden rys charakterystyczny: Asquith jest optymistą. Dawno już przyjął słodkie teorye d-ra Panglossa o biegu spraw ludzkich, przyswoił sobie, zanim się pojawiły, formuły kierownicze bohatera powieści Piotra Vebera: 1) Nie należy wikłać sobie życia. 2) Nie katujmy samych siebie. 3) Wszystko się ułoży.

Asquith zresztą pozbawiony jest zupełnie sentymentalizmu, jak uczniowie Jowetta, jak i inni stypendyści Balliol College: lord Curzon i lord Milner. Piękna formuła: „Wielkie myśli pochodzą z serca" —nie widnieje na murach słynnej tej szkoły. Uczy ona tylko być praktycznym w życiu, mieć myśli zdrowe, a jak najmniej serca.

Rozdział gubernii wyborskiej.

„Russkija Wiedomosti" piszą w ostatnim numerze:

„Został zatwierdzony dziennik rady ministrów w sprawie przyłączenia do gubernii petersburskiej dwóch parafii gub. wyborskiej: küwenepskiej i nykyrkskiej. Dziennik zapowiada opracowanie odnośnego projektu prawa i skierowanie go następnie na drogę prawodawstwa ogólnopaństwowego na mocy prawa 17 czerwca 1910 r.

„W celu opracowania projektu ma być ukonstytuowana przy ministerstwie spraw wewnętrznych specyalna komisya pod przewodnictwem jednego z wiceministrów spraw wewnętrznych. Do komisyi wejdą przedstawiciele ministerstwa wojny, skarbu, spr. wewn., sprawiedliwości, komunikacyi, a także przedstawiciele kontroli państwowej i finlandzkiego generał gubernatora. Projekt opracowany przez komisyę, po zasięgnięciu opinii sejmu finlandzkiego zostanie rozważony przez radę ministrów a następnie pójdzie do Dumy Państwowej".

„Gioconda".

Ostatnie telegramy roznosły po świecie hiobową wieść o popełnionem w Luwrze świętokradztwie.

Ze strzeżonego przez setki agentów gmachu wszechświatowej sztuki wykradziono ostatnie istniejące świadectwo geniuszu mistrza Leonarda, ostatnią wcieloną wizyę jego natchnienia, z której jeszcze spływał na nas niepojęty urok jego twórczości.

Wykradziono „Giocondę".

Wprawdzie nie jedno muzeum europejskie mieni się posiadaczem dzieł da Vinci. Zwiedzający galerye medyolańskie, florenckie, a nawet petersburski Ermitaż napotykali zapewne w katalogach nazwisko mistrza obok „Mater dolorosa", „Madonna rodziny Araciellich", „Madonna Litta" i in. — są to jednak w najlepszym wypadku szkice, wykończone przez uczniów Leonarda, w najgorszym — reprodukcye, kopie, naśladownictwa.

Z tych rzeczy—nie ulega zda się wątpliwości autentyczność rysunku ściętej głowy Meduzy z gasnącymi wężami, pokazywanej we florenckiem „Pitti", jak również—kilku ołówkowych szkiców, rozrzuconych po różnych muzeach Europy.

Ale duszą Leonarda, zaklętą w płótno, testamentem, głoszącym po przez wieki chwałę jego imienia—była— „Gioconda"...

Nieśmiertelna, budząca mistyczną trwogę wobec wiecznie promieniującej z niej tajemnicy stawania się twórczej myśli—„Gioconda".

Monna Liza, małżonka Francesco del Giocondo . . . Promień, który ozłocił duszę stojącego już nad progiem wieczności sędziwego mistrza.

W obliczu jej po raz ostatni dojrzał on— zagadkę bytu. I wcielił ją w kształt tak doskonały, że wpatrujący się w zlekka skośne oczy Monny Lizy i zdobiący jej usta półuśmiech — zatracał świadomość rzeczywistości, świadomość kontemplacyi dzieła rąk ludzkich, — natomiast zwolna rozwierały się przed nim przepastne głębie istności. W śmiertelnej, rozkosznej trwodze widział on skierowane ku sobie źrenice sfinksa—życia.

Homo sum, nihil humani a me alienum puto.

Żadna dziedzina myśli czy artyzmu nie była obcą mistrzowi Leonardowi.

Muzyk — improwizator.

Rzeźbiarz — malarz.

Uczony — empiryk.

Matematyk — budowniczy.

Fizyk — geolog.

Lotnik.

Potężny jak tytan, wspaniały jak król, piękny jak grecki bóg, mądry—mądrością świata, tragiczny, przesmutny.

Co stworzył—ginęło:

Pomnik Sforzów padł ofiarą łuczników gaskońskich.

„Wieczerzę Pańską" zniszczyła woda.

Inne malowidła, dla których używał Leonardo świetnych ale nietrwałych farb własnego wynalazku, niknęły, rozwiewały się, jakby uwięzione w nich dusze śpieszyły wrócić na to niezbadane łono, skąd wola mistrza powołała je do bytu.

Pozostały jeno notatniki z uwagami nad istotą wiedzy i artyzmu.

„Gioconda" stanowiła wyjątek.

Wywieziona z Włoch przez samego Leonarda, nabyta przez Franciszka I, znalazła się w Louvrze.

Louvre!

Demokratyzacya sztuki!

Wstęp wolny—dla obywatela świata! Bez żadnej opłaty!

Biedni i bogaci—w obliczu sztuki jesteście równi!

Wiodące do przybytku piękna podwoje otwierają się równie gościnnie przed każdym. A rząd republikański nie zapytuje przytem, ile sousów i franków posiada przybysz.

Uczelnia i źródło rozkoszy estetycznej — Louvre, ma jeszcze swoje odrębne znaczenie — *Calorifère national.*

Dla mętów olbrzymiego miasta, dla apaszów i łobuzów paryskich jest to miejsce wypoczynku po nocnych trudach.

Widok niedbałe rozpartych na aksamitnych kanapach podejrzanych osobników stanowi jedną z osobliwości Louvre'u.

Zapewne, trudno przesądzać obecnie, czy kradzież jest dziełem rąk pospolitego złoczyńcy, czy też ideową zbrodnią maniaka. Bądź co bądź — jesteśmy widzami ostatniego aktu dziejowej tragedyi—tragedyi zniszczenia tworów wszechgeniusza.

Nad głową mistrza zawisła, zda się, zemsta Erynnii świata, zemsta za tyle tajemnic, które on, wielki i potężny, ośmielił się wykraść mrokom nieświadomości.

Dla Buonarottiego wybiła godzina zupełnego tryumfu: ostatnie świadectwo wielkości znienawidzonego współzawodnika stało się — legendą.

„Gioconda" zginęła z przed oczu świata w okresie urzeczywistnienia złotego snu Leonarda: ludzie oderwali się od ziemi i dumnie poszybowali w błękitne przestworza.....

W. T. D.

Z prasy rosyjskiej.

O p. Borisowa rozgorzała w prasie gadzinowej wielka polemika.

„Kijewlanin" p. Borisowa naturalnie otacza swoją opieką. Czytamy więc w ostatnim numerze:

„Spiskowe obyczaje, ogarniają coraz szersze sfery, łącząc w swych tajemniczych misteryach ani mniej, ani więcej, tylko szanowną korporacyę, marszałków szlachty gub. wołyńskiej. I to nie żart, ani przesada".

Zapewnia p. W., autor tego artykułu, że marszałkowie powiatowi, pod przewodnictwem marszałka gubernialnego Demidowa utworzyli formalny związek.

„Ten związek marszałków jak się okazało jest pokaźną organizacyą, która właśnie przeprowadziła wybory na Wołyniu według z góry ułożonego planu. Plan ten jest zresztą bardzo prosty i streszcza się w dwóch słowach: kto nie z nami ten przeciw nam. Odpowiednio do tego postanowiono wszystkich ludzi niezależnych i posiadających własne zdanie zabalotowywać. W niektórych miejscach to się udało, ale najjaskrawiej to się ujawniło przy wyborach zarządu gubernialnego, kiedy blok marszałków stał się panem sytuacyi. Prezesem zarządu został sojusznik marszałków—Dwernickij, a pomocnikami jego dwa zera pod każdym względem. To samo powtórzyło się w większości powiatów: na czele znaleźli sie marszałkowie, a obok nich — nicestwa niezdolne do żadnego oporu".

Znalazł się jednak p. Borisow, który się taktyce marszałków przeciwstawił, za to marszałkowie ferowali mu wyrok, na mocy które go miał się podać do dymisyi. P. W. Podaje w „Kijewlaninie" następujące punkty oskarżenia, które jakoby ułożyć mieli marszałkowie:

„1) On, Borisow, nosi *czarną* czapkę, tymczasem wszyscy marszałkowie noszą czapki *czerwone*

„2) On, Borisow, dobrze mówi *po polsku* a jego „ciotka" czy „siostrzeniec" — dokładnie tego faktu p. gubernialny marszałek nie stwierdził—jest osobą *polskiego* pochodzenia.

„3) On, Borisow, podczas wyborów zachorował i przelał swoje obowiązki na zastępcę, a tym czasem inni marszałkowie nie chorowali".

Otóż za to właśnie zaproponowano p. Borisowowi złożyć podanie o dymisyę.

„P. Demidow, nie wątpiąc, że p. Borisow usłucha tego nakazu (ba! przecież on, Demidow, jest zięciem generał-gubernatora!) zaproponował p. Borisowowi podpisanie już przygotowanego dokumentu o zrzeczeniu się ostrogskiego stolca.

„Ale, ku wielkiemu zdziwieniu zięcia naczelnika kraju, p. Borisow stanowczo tego odmówił.

Zaznacza p. W. iż nie wie, co mówił przytem p. Borisow. Na własną wszakże rękę pisze odpowiedzi, które powinienby p. Borisow na każdy z trzech punktów powyższych złożyć. Są to naturalnie zwykłe frazesy w stylu „Kijewlanina", których tu nie warto przytaczać.

Kończy się wszystko oburzeniem na sąd nad Borisowem, w sekrecie przed nim odbyty.

Cała polemika zaczyna przybierać cechy grubych jakichś porachunków osobistych.

(J).

Wakacye w Anglii.

Naród angielski dawno już przejął się znaną zasadą, że w „zdrowem ciele zdrowa dusza" i ściśle się do niej stosuje; rozumie bowiem dobrze, że rzeźkim na umyśle i energicznym można być tylko wówczas, gdy rzeźkiem i zdrowem jest ciało i siły fizyczne niewyczerpane pracą nadmierną. Stąd też dążność anglików mieć jak najwięcej wytchnienia po pracy i umiejętnie jego używać.

Na europejskim lądzie stałym, nawet w państwach najzamożniejszych, z wakacyi korzysta nieznaczna tylko część ludności, a mianowicie warstwy jej mniej więcej zabezpieczone pod względem materyalnym, oraz ucząca się młodzież. W Anglii natomiast wakacye letnie obowiązkowe są dla wszystkich, korzystają też z nich wszystkie bez wyjątku warstwy ludności. Długość trwania wakacyi nie dla wszystkich jest oczywiście jednakowa i zależna jest od materyalnego i społecznego stanowiska danej jednostki. Tak n. p. urzędnicy i nanczyciele otrzymują urlop miesięczny, ucząca się młodzież sześciotygodniowy. Osoby wolnych zawodów, przedstawiciele warstw przemysłowych i handlowych i wogóle ludzie zamożniejsi wyznaczają sobie zwykle miesiąc na odpoczynek letni. Pracownicy biurowi i subjekci handlowi korzystają, z małymi wyjątkami, z urlopu dwutygodniowego. Nawet fabryki i zakłady przemysłowe zamykane są w ciągu miesięcy letnich na jeden tydzień, a robotnicy otrzymują w ten sposób możność spędzenia dni kilku poza obrębem fabryki, na łonie przyrody.

Nie zapomniano w Anglii oczywiście także i o służbie domowej, tej wszędzie najbardziej upośledzonej warstwie pracowników. I choć sprawia to nieraz poważne niedogodności dla pracodawców, muszą, ulegając prawu zwyczajowemu, udzielić służącej swej czy służącemu bodaj tygodniowego urlopu i przez ten czas albo samemu spełniać posługi domowe, albo korzystać z obsługi przychodniej. Tradycya, powszechna świadomość doniosłości odpoczynku i poszanowania godności człowieka, choćby stojącego na najniższym szczeblu społecznym,— wszystko to przymioty, bardzo silnie rozwinięte u anglików, które każą im zapominać o chwilowych niewygodach osobistych.

Miesiącem wakacyi powszechnych w Anglii jest sierpień. Wtedy to zaczyna się tam istna wędrówka narodów. Dworce kolejowe od rana do późnej nocy przepełnione są podróżnymi z najrozmaitszych warstw społecznych. Sierpień to miesiąc w Anglii zwykle najgorętszy; nic też dziwnego, że każdy radby uciec jak najdalej od skwaru wielkomiejskiego, na wieś, w góry, nad wodę, gdzieś, gdzieby odetchnąć można było ciałem i duszą. Anglicy jako naród wyspiarski, lubią oczywiście bardzo morze, a mają je w dodatku bardzo blizko, pod ręką. Z każdego dowolnego punktu kraju kilka godzin koleją wystarczy, ażeby znaleźć się nad brzegiem morza.

To też w Anglii pobyt w letniskach nadmorskich jest najbardziej rozpowszechnionym sposobem spędzania wakacyi. W Anglii istnieje cały szereg wielkich, wspaniale urządzonych miast, żyjących wyłącznie z publiczności wakacyjnej. Są tam liczne letniska nadmorskie dla najwybredniejszej publiczności, przyzwyczajonej do wyszukanego komfortu i wygód, ale są także nadmorskie stacye klimatyczne, obliczone wyłącznie na usługi osób z ograniczonymi środkami. W licznych hotelach i pensyonatach można tam za niewielkie stosunkowo pieniądze znaleźć wszelkie wygody, a nawet względny komfort,

Anglicy posiadają, jak wiadomo, zdumiewający dar organizacyjny, umieją ze wszystkiego wyciągnąć jak najwięcej korzyści. Nie mówiąc już o letniskach arystokratycznych, ale nawet w takich, które obliczone są no gości ze sfer robotniczych, zarządy miejskie czynią wszystko, co w ich mocy, nie cofając się nawet przed poważnymi wydatkami, byleby zapewnić przejezdnym jak najwięcej wygód, ściągać publiczność bogactwem i rozmaitością rozrywek. A trudy te z lichwą się im opłacają: takie np. letnisko Blackpol, przeznaczne właśnie dla warstw robotniczych, ściąga miliony gości, którzy oddychają tu świeżem powietrzem morskiem, bawią się dowoli, odpoczywają i powracają do pracy z nowym zasobem sił. A równocześnie miasto wzbogaca się z roku na rok ze zdumiewającą szybkością.

Zaznaczyć też należy, że koleje angielskie i towarzystwa okrętowe ułatwiają w znakomitym stopniu wypoczynek warstwom pracującym przez wprowadzanie specyalnych taryf letnich, o połowę niższych od normalnych. Że na tem nie tracą, dodawać chyba zbytecznie.

Tak to rozumni i praktyczni anglicy urządzają życie swoje. Wobec tego, trudno się dziwić, że naród to pełen energii życiowej, że bez ustanku udoskonala warunki życia, zwiększa dobrobyt swój i równocześnie dobrobyt kraju całego.

Kuryerek Odeski.

☐ **Przyjazd serbów** na wystawę odeską obudził ogólne zainteresowanie i niezadowolenie wśród członków „związku narodu ros.".

Ogółem przybyło 250 gości, wśród których znajdują się wysocy dygnitarze państwowi przedstawiciele przemysłu i handlu, wreszcie chór kobiecy i nadworna kapela królewska pod batutą kompozytora Stanisława Beneczka.

Gości spotkał naczelnik miasta gen. Tołmaczew, prezydent miasta oraz prezes Tow. jedności słowian adwokat Tiurin, który projektuje prócz oficyalnych przyjęć urządzić bankiet słowiański.

Odmienne stanowisko zajął związek n. r. Na posiedzeniu specyalnem postanowiono — wstrzymać się od udziału w przyjęciach oficyalnych serbów z powodu obrazy rosyjskich uczuć narodowych podczas kongresu prasy w Belgradzie oraz z powodu nieznajomości politycznego kierunku gości; również z powodu iż przyjazd serbów do Rosyi nie ma na celu przeprosin za nietaktowne postępki, lecz tylko obejrzenie wystawy odeskiej.

Być może dzięki tej rezerwie „związkowców" pobyt gości serbskich obejdzie się bez zajść o charakterze sprzecznym z pojęciem gościnności.

☐ **Strajk portowy** onegdaj miał miejsce w formie zgoła nieoczekiwanej. Statek „Czichaczew" na kilka minut przed odpłynięciem już po drugim dzwonku został opuszczony przez załogę okrętową, skutkiem czego odpłynął dopiero w 3 godziny po zwerbowaniu nowej załogi; statek zabrał 66 pasażerów i 80,000 pud. ładunku.

Tegoż dnia zastrajkowali majtkowie statku „Cerera" i „Tygrys". Powodem strajku jest zwiększenie godzin pracy do 10 — 12 godzin zamiast umówionych 8 godzin, oraz wypłacanie 10 kop. za godzinę pracy nadetatowej zamiast 20 kop.

Administracya Ruskiego Towarzystwa zgodziła się zadowolić te wymagania, lecz majtkowie zażądali .. gwarancyi formalnej zastosowania tej normy na wszystkich statkach.

Załoga okrętu „Czichaczew" została przez władzę pociągnięta do odpowiedzialności karnej, gdyż odmówienie się od czynności po dzwonku jest równoznacznem z buntem na morzu. 17 majtków aresztowano.

☐ **Wodociąg z wodą morską** już zaczął funkcyonować w odeskich rzeźniach. Koszty urządzenia wodociągu zamortyzowane zostaną w ciągu roku, gdyż wydatkowano na ten cel 9,600 rb., zaś na wodę słodką wydawano rocznie 16,000 rb. W miastach angielskich, jak Bristol, Liverpool, do polewania ulic wszędzie jest używana woda morska, która kosztuje nierównie taniej od rzecznej oraz posiada własności dezynfekcyjne.

☐ **Walka z dżumą** w Odesie przybrała w ostatnich czasach charakter polemiczny. Dość jest przeczytać protokóły posiedzeń komisyi sanitarnej, aby dostrzedz, że pomiędzy prezesem tejże, naczelnikiem miasta gen. Tołmaczewem, a członkami komisyi *recte* przedstawicielami rady miejskiej toczy się głucha walka i obydwie strony nie szczędzą sobie przycinków i zarzutów osobistych.

Dnia 3 sierpnia rada miejska po wyczerpującej dyskusyi postanowiła rozpaczliwie interpelować Petersburg w sprawie następującej:

1) Główna komisya państwowa do walki z dżumą ma wyjaśnić, czy ostatnie wypadki dżumy na statku „Woroneż" były dżumą odeską, czy też importowaną, a jeśli tak — zobowiązać władze portowe do zwalczania dżumy i ochrony miasta od zarazy ze strony portu.

2) Wszędzie dżuma znika dość prędko, zaś w Odesie, mimo zużytkowania na walkę z nią olbrzymiej sumy 400,000 rb., wciąż zagraża; oczywiście system obecny walki z dżumą należy uważać za zbyt kosztowny i bezowocny i prosić główną komisyę o delegowanie specyalisty instruktora dla kierownictwa ogólnego kampanią przeciwdżumową.

3) Prosić komisyę sanitarną, aby w najbliższym czasie poddała rewizyi wszelkie stosowane obecnie środki i sposoby walki z dżumą.

4) Prosić naczelnika miasta, aby przedstawił wyższym władzom punkty 1 i 2 z powodu ich wielkiej wagi drogą telegraficzną.

Wybuch w łaźni Pozniakowa.

Wczoraj około g. 12 w południe rozległa się nagle w okolicach placu Ratuszowego silna eksplozya; huk był tak silny, że dawał się słyszeć nawet w dość odległych dzielnicach miasta. Na przylegających do placu Ratuszowego ulicach powstał popłoch. Publiczność rzuciła się bezzwłocznie na róg ul. Sofijowskiej i M. Zytomierskiej, skąd rozległ się wybuch. Miejsce to otoczono policyą i zamknięto dostęp dla publiczności. Powstały różnorodne domysły. Wkrótce jednak wyjaśniła się przyczyna wybuchu i okazało się, że wybuch miał miejsce w Centralnych łazienkach Pozniakowa. Jest to dom czteropiętrowy wychodzący z jednej strony na ul. M. Żytomierską, z drugiej na Sofijowską. Skrzydła murowane tego domu tworzą podwórze, wyglądające jak wązka a głęboka studnia, w jednym rogu którego urządzono oddział parowy i studnię artezyjską, Pompowanie wody ze studni odbywa się zapomocą pompy parowej, dla regulowania zaś roboty na zewnątrz budynku mieszczącego maszyny parowe urządzono cylinder-odbieracz dla ściśnionego powietrza. Ciśnienie obliczono na 10 atmosfer, gdy tymczasem, jak oświadczył maszynista, natężenie przy pracy wynosiło tylko 5 i pół atmosfer. Cylinder ten stoi już około 8 lat, nie dawał jednakże ani razu powodu do powątpiewania o swojej trwałości. Wczoraj podczas napompowywania wody ciśnienie było tak silne, że cylinder nie wytrzymał i pękł. Ze strasznym hałasem pokrywka cylindra wyleciała w powietrze. Powstało straszne wstrząśnienie powietrza, wskutek którego pękło tysiące szyb w oknach, wychodzących na podwórze. Kawałki szkła pokryły całe podwórze grubą warstwą.

Osoby, znajdujące się w pobliżu, uczuły dość znaczne wstrząśnienie powietrza. Pokrywka cylindra wyrzucona została przez wybuch na znaczną wysokość, poczem spadła na dach domu № 5 przy ul. M. Żytomierskiej, gdzie następnie też została znaleziona. Na miejsce wybuchu natychmiast po wypadku przybył gubernator, prokurator sądu okręgowego, żandarmerya, agenci policyjni i władze śledcze. Sędzia śledczy przeprowadził szczegółowe śledztwo co do przyczyny wybuchu. W tymże celu wezwani zostali inżynierowie eksperci. Zażądano wyjaśnień od inżyniera Pozniakowa, właściciela łazienek. Straty Pozniakowa wynoszą ogółem 2,000—3,000 rubli.

Wyjaśniło się w ostatniej chwili, że grad szkła lecący z okien ranił znajdującego się w tej chwili wypadkowo koło łaźni naczelnika kijowskiego więzienia gubernialnego L. Szczyrzeckiego. Jeden z kawałków szkła przeciął mu skórę pod okiem. Poszkodowanemu zrobiono opatrunek na stacyi Pogotowia.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o umieszczenie w „Dzienniku Kijowskim" w jaknajrychlejszym czasie tego co następuje:

Sprostowanie.

Wobec obiegających raz po raz prasę naszą wiadomości o wizytacyi kościołów przez J. E. ks. biskupa-sufragana Żarnowieckiego, a nawet wizytacyi „kanonicznej" (patrz „Dziennik Powszechny" z dnia 21-go sierpnia b. r. № 223), Kurya dyecezyalna z upoważnienia Najdostojniejszego ks. Administratora niniejszem podaje do wiadomości ogółu, że w roku bieżącym, z powodu żałoby po śmierci ś. p. ks. biskupa Niedziałkowskiego, wizytacya kanoniczna, stosownie do wymagań prawa kościelnego, nie odbywa się wcale. Jeśli zaś J. E. ks. biskup-sufragan podczas letnich miesięcy odwiedzał i odwiedza w charakterze prywatnym niektóre kościoły, to wyłącznie w celu udzielania wiernym Sakramentu Bierzmowania. Nadto Jego Ekscelencya otrzymał od władzy dyecezyalnej pozwolenie dokonania konsekracyi dwóch kościołów.

Sekretarz Kuryi Dyecezyalnej

Ks. Andrzej Fedukowicz.

Żytomierz, d. 11 sierpnia 1911 r.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Euzebiusza K. M.

Jutro 15 (28) Wniebowzięcie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 5 **m.** 6.

Zachód słońca o godz. 6 **m.** 56.

Długość dnia godz. 13 **m.** 50.

Kalendarzyk Historyczny.

27 sierpnia n. st.

Roku 1764. Na polach pod Wolą zbiera się ostatni sejm elekcyjny Rzeczypospolitej.

— **Sprostowanie** Przed kilku dniami zamieściliśmy wzmiankę o organizującym się obecnie w Kijowie oddziale „Banku handlowego w Warszawie", zaznaczając, że panu Tadeuszowi Pilatowskiemu powierzono drugi podpis.

Na życzenie p. Pilatowskiego donosimy dzisiaj, że wiadomość ta, o ile dotyczy jego osoby, jest błędną.

— **„Gazeta Handlowa".** P. S. Rosenberg ma wydawać w Kijowie pismo w języku rosyjskim p. t. „Gazeta Handlowa", wychodząca 3 razy tygodniowo.

— **Z politechniki.** W numerze wczorajszym, w notatce „z politechniki" mylnie podaliśmy iż *grupa III* jest od litery L do R; powinno być od litery *M — S-r...*, co niniejszem prostujemy.

— **W sprawie uroczystości sierpniowych.** Na posiedzeniu, które się odbyło onegdaj u policmajstra, zdecydowano prowadzić regestracyę wszystkich gości lokatorów domów, położonych na linii przejazdu, którzy mogą znaleźć się na balkonach lub w oknach frontowych.

Zamówiono 10 tys. biletów, które będą rozdane według wskazówek i na odpowiedzialność gospodarzy mieszkań. Dostęp do mieszkań bez takich biletów będzie wzbroniony. Bilety będą wydawane przez komisarzy policyjnych.

— **Odmowa zatwierdzenia.** Według pogłosek gubernator nie zatwierdził wyborów członków powiatowych zarządów ziemskich: w pow. berdyczowskim p. Adelhejma, w pow. lipowieckim p. Żelichowskiego, w pow. humańskim p. Domanickiego i w pow. czerkaskim — p. Oryszaka.

Protokóły zebrań wyborczych w tych dniach zostaną rozpatrzone na posiedzeniu kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw miejskich i ziemskich.

— **Z okręgu komunikacyi.** W Kijowie bawił naczelnik głównego zarządu dróg wodnych i szosowych ks. Szachowskoj, który oglądał roboty wykonywane przez kijowski okręg komunikacyi w związku z zbliżającemi się uroczystościami sierpniowemi. Ks. Szachowskoj oglądał szosę żytomierską do stacyi Stawiszcze, wybrzeża Dniepru, warsztaty okręgu komunikacyi i parostatki „Gołowaczew" i „Kijów". Z Kijowa ks. Szachowskoj udaje się na Krym dla obejrzenia tamtejszych dróg szosowych, a następnie powróci do Kijowa dla obejrzenia robót około pogłębiania koryta Desny i umocnienia mostów na przestrzeni Kijów-Czernihów.

— **Zgon intendenta.** Onegdaj w kijowskim szpitalu wojskowym zakończył życie były pomocnik zarządzającego warsztatami krawieckimi intendentury kijowskiej L. Ostaszkiewicz. Jak wiadomo, został on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez senatora Diediulina w sprawie wykrytych przezeń nadużyć w kijowskich warsztatach intendentury. Wobec umorzenia sprawy w stosunku byłego zarządzającego warsztatami krawieckimi, pułkownika Cyganowa i śmierci Ostaszkiewicza w sprawie o nadużycia w tych warsztatach odpowiadać będzie tylko b. zarządzający oddziałem kroju, pruski poddany Mertc.

— DRAMAT. Dn. 12 sierpnia przy ul. Choriewej rozegrał się dramat miłosny, którego bohaterami byli stójkowy podolskiego cyrkułu policyjnego M. Ponomarenko i służąca K. Niegrejewa. Ponomarenko mieszkał w d. № 4 przy ul. Choriewej w tymczasowych koszarach dla stójkowych. Niegrejewa służyła również w tymże domu u akuszerki Ulickiej. Kilka miesięcy temu Ponomarenko poznajomił się z Niegrejewa i zaczął jej zapalczywie asystować, starając się o pozyskanie jej wzajemności. Niegrejewa jednak na wszelkie propozycye Ponomarenki, człowieka żonatego i mającego już dziecko, odpowiadała kategoryczną odmową. Stójkowy błagał Niegrejewą, by jechała z nim do Moskwy, do Petersburga lub gdziekolwiek, Niegrejewa była niezłomna. Wskutek tego wywiązały się pomiędzy nimi poważne nieporozumienia, które zakończyły się onegdaj tragicznie.

W piątek około godz. 11-ej wieczorem Ponomarenko przyszedł do Niegrejewej i zaczął jej znowu czynić zwykłe propozycye. Rozmowa ich miała miejsce w kuchni w obecności posługaczki. Nie zdążyła jeszcze Niegrejewa odpowiedzieć odmownie, kiedy stójkowy wyciągnął rewolwer i strzelił do niej. Po pierwszym wystrzale Niegrejewa padła na ziemię oblana krwią.

Następne dwa wystrzały skierowane były do posługaczki, która ze strachu schowała się pod łóżko i w ten sposób ocalała. Następnie Ponomarenko wystrzelił dwukrotnie do siebie, raniąc się w szyję i piersi. Pomimo tego rzucił się jeszcze z 4-go piętra, zaczepił się jednak o balkon 2-go piętra i tam zawisł. Zdjęła go stamtąd policya. Lekarz „Pogotowia" skonstatował, że rany są w ciężkim stanie zagrażającym ich życiu. Odwieziono ich do szpitala Aleksandrowskiego.

Ponomarenko pozostawił cały szereg listów, w których wypowiada swoje uczucia i prosi, by wrazie jego śmierci, nie dokonywać na nim sekcyi, lecz pogrzebać jak grzebią „dobrych ludzi", gdyż „miłość mu życie zabrała". Tak kończy Ponomarenko jeden ze swoich listów. Drugi list jest rymowany. Ponomarenko nie chciał dawać żadnych zeznań o powodach swej zbrodni.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W d. № 8 na placu Aleksandrowskim otruła się po kłótni z mężem Anna P. Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej w d. № 100 pod wpływem kłótni z mężem usiłowała odebrać sobie życie Marya S. „Pogotowie" udzieliło desperatkom pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻE. Ze składu przyborów technicznych Apsztejna w d. Nr. 2 na Kreszczatyku skradziono maszynkę do smarowania. Złodziej A. Manochin aresztowany. Przy ul. M. Wasylkowskiej w d. Nr. 43 dokonano u A. Krawczenki kradzieży rzeczy i paszportu. Na Kureniówce podczas jarmarku skradziono handlarzowi obuwia Gromnickiemu towaru na 100 rb. Dokonano kradzieży: w d. Nr. 85 na Bibikowskim bulwarze u K. Jankowskiej, w d. Nr. 7 przy szosie kolejowej na Peczersku u W. Lesnera.

— BEZPRAWNI. W d. Nr. 1 przy ul. Konstantynowskiej, w sklepie bławatnym br. Horensztajn, policya aresztowała 19 bezprawnych żydów.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na placu Cesarskim wagon tramwaju wpadł na wóz P. Szwedowa. Ten ostatni wskutek wstrząśnienia wypadł na bruk i potłukł się dotkliwie.

W ogrodzie koło d. Nr. 12 przy ul. Ekateryninskiej spadł z drzewa i rozbił się C. Nejeda. Obydwom poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Wczoraj o świcie znaleziono na targu Żytnim zwłoki bezdomnego A. Maksimowa. Maksimow zmarł wskutek otrucia spirytusem skażonym. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— KRADZIEŻE KIESZONKOWE. Onegdaj przy wchodzeniu do wagonu skradziono A. Tyczyńskiej z torebki 113 rb.

Na Besarabce skradziono T. Siwakowi w tramwaju kopertę z 15 rb. gotówką i paszportem.

— RABUNEK. Na ul. Nikolskiej koło d. № 4 wyrwano przechodzącej p. C., torebkę z ręki. Rabusia ujęto,

— POŻARY. Dn. 12 sierpnia w Południowo-Rosyjskiej fabryce maszyn wszczynał się dwukrotnie pożar.

Po raz pierwszy wszczął się pożar o g. 4 i pół po południu, po raz drugi o g. 7 i pół wieczorem. W obydwóch wypadkach pożar był stłumiony jeszcze przed przybyciem straży. Przyczyny pożaru niewiadome.

Wczoraj w nocy wszczął się pożar w sadybie Nr. 15 przy ul. Wokzalnej. Spłonęła doszczętnie drwalnia.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za stan antysanitarny skazani zostali na mocy postanowienia gubernatora: P. Apsztejn (Kreszczatycki Zaułek Nr. 7) na 200 rb kary lub 2 miesiące więzienia; piekarz Połonik (Konstantynowska 75) na 75 rb. kary lub 1 miesiąc więzienia.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 13 (26) sierpnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	14 4	20,4	16 0
Barometr przy O w m. m.	749 3	746,6	748 8
Stop. wilgotności w proc.	97	61	85
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	W1	WPłdW3	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	3	9	2
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,9
Najniższa	12,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	12,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	17,4

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły na południu i miejscami w Rosyi północnej.

Oczekiwać można: umiarkowanego ciepła na wschodzie i połud.-wschodzie, deszczów miejscami na północ.-zachodzie.

Z SĄDÓW.

Za anonimy.

Dn. 6 lipca 1910 r. dzierżawca browaru w Czerniatynie Leon Klawe przesłał sędziemu śledczemu 3 rewiru pow. lityńskiego skargę wraz z 2 anonimowymi listami, z których, jeden adresowany był na ręce p. Klawego, drugi zaś na imię proboszcza parafii katolickiej w miasteczku Meżyrów.

W pierwszym z tych listów żądano, aby dzierżawca browaru wypłacił kilkunastu robotnikom, uwolnionym z fabryki, różne sumy, w ogólnej ilości 5,280 rb.; w przeciwnym razie autor listu groził śmiercią Klawemu i jego najbliższej rodzinie. W drugim liście ten sam zapewne autor prosił proboszcza kościoła w Meżyrowie, aby ten wpłynął na dzierżawcę browaru w sprawie wypłacenia żądanych sum wydalonym robotnikom. Ze swej strony p. Klawe wyraził przypuszczenie, że w wysłaniu powyższych listów musiał brać udział niejaki Iwan Kwedło, który przedtem pracował w browarze, gdyż żywi on niechęć do dzierżawcy i w liście wspomniano o pewnych zajściach, w których brał udział Kwedło.

W dalszym ciągu podczas śledztwa wyjaśniono, że pośród blizkich przyjaciół Kwedły znajduje się Józef Żeleziecki, pracujący w drugim browarze Klawego w Płoskirowie, rzeczoznawcy zaś stwierdzili, że charakter pisma, jakiem nakreślone były listy anonimowe do Klawego i proboszcza, posiada pewne cechy podobieństwa do charakteru pisma Żelezieckiego; oprócz tego okazało się, że listy zostały rzucone do skrzynki wagonu pocztowego pomiędzy stacyami Wołoczyska i Zmierzynka, między którymi znajduje się Płoskirów i tegoż dnia doszły do rąk p. Klawego, zamieszkałego w Czerniatynie. Na takich podstawach oparto oskarżenie i obecnie, po zakończeniu śledztwa pierwiastkowego, pociągnięto Żelezieckiego z art. 1545 i 1547 kodeksu karnego. Sprawa ma być rozpatrywana podczas październikowej sesyi wyjazdowej winnickiego sądu okręgowego w Litynie i budzi w okolicy duże zainteresowanie. Bronić będzie pom. adw. przys. I. Babat z Kijowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. E. Wojnarowicz.** D. 22 (9) sierpnia w Kochanowie, pod Krakowem, zmarł Edward Wojnarowicz, dyrektor banku Tow. zaliczk. krakowskiego, znany przed laty pedagog w prowincyach Zabużańskich. Zmarły, ur. na Litwie, w r. 1844. Studya wyższe odbywał w uniw. Kijowskim i w Szkole Głównej w Warszawie. Osiadłszy przed dwudziestu kilku laty w Krakowie, stał się twórcą tamecznej kolonii wakacyjnej dla dzieci warstw najbiedniejszych Krakowa. Jego trudem, mrówczą pracą stanęła kolonia wakacyjna w Kochanowie o 3 mile od Krakowa, której był nietylko założycielem, ale długie lata opiekunem, orędownikiem. Na tem polu pracy społecznej zasługi wielkie położył i zgon jego jest stratą nader ciężką wśród społeczeństwa, mającego dużo potrzeb a mało środków do uczynienia im zadość, tudzież szczupłe szeregi pracowników przejętych duchem obywatelskim.

— **Nowe obostrzenie religijne.** Ks. Dyonizy Mierzwicki, przeor jedynego w Królestwie Polskiem klasztoru oo. karmelitów trzewiczkowych, „obserwantami" zwanych, położonego w Oborach, w dekanacie rypińskim gub. płockiej, o pięć mil od Włocławka, otrzymał ostatnio cyrkularz gubernatora płockiego, zawiadamiający, że księżom karmelitom oborskim zabrania się spełniania wszystkich wogóle obowiązków religijnych w obcych parafiach, t. j. głoszenia nauk, słuchania spowiedzi, celebrowania mszy św., a nawet w razie potrzeby udawania się do chorych z ostatnimi Sakramentami, bez otrzymania na to za każdym razem specyalnego zezwolenia gubernatora.

Należy nadmienić, iż mieszkańcy wsi Obór, gdzie się klasztor oo. karmelitów znajduje, mają do najbliższego kościoła parafialnego Róże z górą pięć wiorst najfatalniejszej gliniastej drogi wśród gór i wąwozów, trudnej bardzo do przebycia, szczególniej na jesieni i wiosną, gdy najwięcej osób podlega różnym chorobom, często niebezpiecznym, wymagającym rychłej pomocy duchownej kapłana.

Karmelici zostali sprowadzeni do Obór z Bydgoszczy w r. 1605, czyli przed 306 laty i dotychczas mogli zupełnie swobodnie, nieskrępowani żadnymi przepisami administracyjnymi, spełniać obowiązki swego powołania, z wielką korzyścią dla społeczeństwa, jednając sobie powszechną miłość w okolicy. Utrzymują się teraz dzięki ofiarności, albowiem roczna pensya rządowa, etatem państwowym przewidziana na pojedyńczego zakonnika, nie jest w możności zaspokoić najmniejszych nawet wymagań.

— **Kara prasowa.** Redakcya „Muchy" administracyjnie została skazana na 400 rb. kary.

— **Z piśmiennictwa.** Ostatni zeszyt tygodnika „Ziemia" (27) zawiera treść następującą: S. Matusiak — „Soboty i sobótki"; Władysław Umiński — „U źródeł Wisły" (2 ryc.); Ludwik Stasiak — „Skarby hyrdyowskie" (z 5 ryc.); A. Sujkowski — „Stan wsi polskich na Podkarpaciu"; „Ze skarbów naszej przyrody" (z ryc.); „Odkrycie przedhistorycznego grobowca koło Równego" (z ryc.); „Nowe książki"; „Kronika krajoznawcza". Poza tekstem: „Lamus w dziewiętni, rys." — Józef Smoliński; „Warszawa malownicza, rys." — Z. Stankiewiczówna.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:
Na wpisy do uznania T-wa Dobr.: p. Anna Orłowska 6 rb. 52 kop.
Na najbiedniejszych przy T-wie Dobr.: Pamięci drogiego dziadka *Kodia*: Jadziunia, Miecio i Duś Radowiccy 10 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Wzrost cen ziemi. Filia kijowska włościańskiego banku ziemskiego zebrała dane o wzroście cen na ziemię w gub. kijowskiej. W powiatach gubernii z czarnoziemem dziesięcina ziemi w r. 1906 szacowana była przeciętnie przy nabywaniu za pośrednictwem banku 247,25 rubli, w 1907 r.—245,42 rb. w 1908—265,44 rb., w 1909—265,37. W pow. radomyskim, gdzie od czasu działalności banku wzrosły bardzo ceny na ziemię, szacowano przeciętnie dziesięcinę ziemi w r. 1906 na 91,48 rb., w 1907 r.—na 123,42 rb., w 1908 — 102 rb., a w 1909 — 115,11 rb. W r. 1910 przy nabywaniu ziemi za pośrednictwem banku włościańskiego, dziesięcina wypadała włościanom w pow. berdyczowskim—283 rb. 3 kop., w pow. wasylkowskim—286 rb. 89 kop., zwinogródzkim—295 rb. 44 kop., kaniowskim — 169 rb. 72 kop., kijowskim—201 rb., lipowieckim—289 rb. 1 kop., radomyskim — 98 rb. 91 kop., skwirskim—247 rb. 42 kop., taraszczańskim—286 rb. 29 kop., humańskim—293 rb. 92 kop., czerkaskim—277 rb. 2 kop. i czehryńskim 275 rb. 65 kop.

Widoki na urodzaj chmielu na Wołyniu. Według ostatnich wiadomości widoki na urodzaj chmielu nie są zbyt pomyślne. Pogoda nie sprzyja dojrzewaniu, wskutek czego zbiór odbędzie się z opóźnieniem. Plantacye rozwijają się normalnie, lecz wskutek ostrych zmian temperatury w drugiej połowie lipca, większa część roślin znacznie ucierpiała. Lepszy urodzaj oczekiwany jest na plantacyach leśnych i łąkowych, gorszy na polnych. Naogół jednak spodziewają się przeciętnego urodzaju. Zbiór rozpocznie się w połowie sierpnia. Wobec spodziewanego nieurodzaju chmielu zagranicą, zjechali na Wołyń bardzo licznie zagraniczni kupcy na chmiel. Wskutek tego ceny podnoszą się z błyskawiczną szybkością. Za przeszłoroczny chmiel płacą 23—25 rb., za nowy proponują 25 — 30 rb., w tych dniach były już nawet tranzakcye po 26—32 rb. Chmielarze wołyńscy nie śpieszą jednak ze sprzedażą, przypuszczając, że ceny podniosą się jeszcze. Z Królestwa Polskiego dochodzą wieści, że zawierane tam są tranzakcye po 28 rb. pud. Wobec więc braku chmielu można się spodziewać ogromnie wysokich cen na chmiel w r. b.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: Cegła czerwona za tysiąc 20 — 21 rb. Cegła biała 21 — 22 rb. Cegła międzygórska $6^1/_2$ — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 — 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 70 kop. Także do mąki pud 10 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowego sążeń 30 — 31 rb. Olchowego 21 — 27 rb. Sosnowego 25 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 37 — 1 rb. 40 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. Oleonafta 1 rb. 75—1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 50 — 65 kop. pud.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 154 woły, 625 krów, 130 jałówek, 502 wieprzów. Zabito 165 wołów, 542 krów, 134 jałówki, 567 wieprzów. Cena wołu 97—160 rub., krowy 50—115 rub., jałówki 30—80 rub. Cena puda mięsa wołowego 7 rub.—7 rub. 40 kop., krowiego 6 rb. 80 kop. — 7 rub., wieprzowego 5 rb. 90 kop.—6 rb. 80 kop. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 5 pud. Przeciętna cena wołu 120 rub., krowy 85 rub., jałówki 45 rub. Wieprze po 6 rub. 55 kop. żywej wagi.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie mocne, zwłaszcza z pszenicą, znaczne zapotrzebowanie której spodziewane jest z gubernii nadwołżańskich. Przybyło kilku przedstawiciel tamtejszych młynów, którzy jednak dotychczas zakupili stosunkowo niewiele, więcej rozglądając się, oryentując i dobierając towar.

Pszenica ozima na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 1 rb. 10 kop.—1 rb. 16 kop., w Kijowie franco stacya — 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 22 kop.

Usposobienie z żytem mocne, na stacyach kolei Południowo-Zachodnich płacono 80—82 kop., na stacyach kolei Moskiewsko-Kijowsko Woroneskiej do 83 kop.; lecz w zaofiarowaniu produktu niewiele; w Kijowie w początkach tygodnia zaznaczyło się znaczniejsze zapotrzebowanie żyta ze strony młynów, które za żyto z natychmiastową dostawą płaciły 91—92 kop., nominalna zaś cena franco Kijów—stacya wynosiła około 89 kop.

Z owsem panowało usposobienie naogół małoczynne. W Kijowie owies, dostawiany w obfitości linią kijowsko-połtawską i Dnieprem, po 68—72 kop. za gatunki folwarczne, na stacyach kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej za owies folwarczny żądano 70—72 kop. Proso na stacyach kolei Południowo-Zachodnich około 75 kop., na folwarkach wzdłuż linii fastowskiej dawano 70 kop. za pud.

Usposobienie z grochem mocne. Lepsze gatunki grochu „Wiktorya" do 1 rb. 40 kop., poślednie jsze — do 1 rb. 25 kop. za pud; zielony rychlik na stacyach kolei Południowo-Zachodnich do 1 rub. 90 kop., gorszy towar sprzedawano 1 rub. 65 kop. na stacyach odnogi fastowskiej.

Usposobienie z soczewicą bardzo mocne; w Królewcu sprzedawano ją po 3 rb.—3 rub. 20 kop. za pud., co na tutejszych stacyach, przyjmując przeciętną taryfę w ilości 25 kop., wyniesie 2 rub. 75 kop.—2 rub. 95 kop.; jednakże w zaofiarowaniu towaru bardzo niewiele. Usposobienie z koniczyną mocne, producenci zachowują się bardzo powściągliwie, wstrzymując się od tranzakcyi; za koniczynę czerwoną ofiarowywano 12 rub. za pud.

Siemię lniane do 2 rub. 20 kop., mak 4 rub. 25 kop.—4 rub. 50 kop.

ZE SPORTU.

Nowy rekord wysokości.

Z Chicago donoszą telegraficznie, iż lotnik amerykański Oskar Brindley na dwupłatowcu wzniósł na wysokość 11,726 ang. stóp, co równa się 3.574-m metrom.

W ten sposób Brindley pobił o 224 metry rekord wszechświatowy, osiągnięty przez dyrektora francuskiej wojskowej szkoły lotniczej, kapitana Felixa, który wzbił się na wysokość 3,350 metrów.

Gazety francuskie z niedowierzaniem zapatrują się na tę nowinę, oczekując oficyalnego potwierdzenia rekordu.

Poczta w aeroplanie.

Donoszą z Berlina pod datą 6 b. m.: Lotnik Hoffmann, uskutecznił za przykładem francuskich awiatorów przesyłkę pocztową, zobowiązawszy się wobec „Morgen Post", że część egzemplarzy tego pisma, przeznaczonych dla Frankfurtu n. M. dostarczy prędzej na miejsce aniżeliby to było możliwe koleją. Hoffmann wzniósł się o g. 4 m. 48 rano z lotniska w Johannisthalu, w towarzystwie por. Steffena, wylądował zaś o godz. 5 m. 8 w Frankfurcie, przez co gazety dostały się na miejsce przeznaczenia o godzinę wcześniej aniżeli się to stać mogło za pomocą pociągu, którym zazwyczaj bywają wysyłane. Przeciętna szybkość wynosiła 113 kilometrów na godzinę.

Zawody lotnicze.

W czasie jubileuszowej wystawy, jaka ma się odbyć w bieżącym miesiącu w Carskiem Siole, postanowiono urządzić tydzień lotniczy. Program obejmuje zawody na lotnisku i przeloty na krótką metę, a mianowicie:

Carskie Sioło—Petersburg.
Carskie Sioło—Krasne Sioło.
Carskie Sioło—Tosno.

Uczestnictwo przyrzekli: bracia Jefimow, pp. Agafonow, Kostin, Lebiediew, Rajewski i inni rosyjscy piloci, oraz lotnicy polscy: pp. Michał hr. Scipio del Campo, Jankowski, Segno i von Lerche.

Zawody lotnicze mają trwać od 14-go do 22-sierpnia r. b.

Szachy.

Znany w świecie szachowym patron, profesor Rice, urządził turniej, w którym uczestnicy obowiązani byli grać gambit królewski, warjant „gambit Rice".

Profesor Rice, nie szczędząc kosztów, stara się dowieść, że w jego gambicie (odmiana gambitu Allgaiera), ofiarowując jakość, białe otrzymują lepszą partyę i w najgorszym razie—remis. Niestety i tym razem, jak i dawniej praktyka wykazała, że przy równych graczach białe najczęście przegrywają.

1-e miejsce w turnieju zajął Alapin, mając 4 i pół partyi wygranych, i 1 pół przegranych, 2-m był Szpilman (+4, −2), 3 m Rozental (+2 i pół, — 3 i pół) i ostatnim Farnie (+1 i pół, −4 i pół.)

Zawody pływackie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na Sekwanie w Paryżu zawody pływackie na czas.

Rigal przebył 100 metrów w 1 minutę $13^1/_5$ sekunt i 200 metrów w 2 min. $55^4/_5$ sek. Decoin przepłynął 300 metrów w 4 min. 51 . sek., 400 metr. w 6 min. $38^3/_5$ sek. i 500 metr. w 8 min. $26^2/_5$ sek.

Czas powyższy jest o wiele gorszy od wszechświatowego rekordu, a mianowicie Daniels (Ameryka) przebył:

100 metrów	w 1 min.	$2^4/_5$ sek.
400 „	„ 5 „	$28^2/_5$ „
500 „	„ 7 „	$2^2/_5$ „

Beaurepaire (Australia) przepłynął:

200 metrów	w 2 min.	30 sek.
300 „	„ 3 „	$50^1/_5$ „

Billington, champion angielski, ustanowił w Joinville nowy rekord pływacki, przepływając w ciągu 6-ciu godzin 20 kilometrów i 850 metrów. Jest rekord oficyalnie poświadczony.

Wezwanie.

Otrzymujemy od redakcyi „Tygodnika Illustrowanego" odezwę następującą:

W ostatnich latach świat szachowy zainteresował się waryantem Włoskiej partyi,—1. e2—e4 e7—e5 2. Sg1—f3 Sb8—c6; 3. Gf1—c4Gf8 c5 4. c2—c3 Sg8—f6 5. d2—d4 e5×d4 6. c3×d4 Gc5—b4† 7. Ke1—f1,— dawno znanym, lecz niedostatecznie jeszcze zanalizowanym.

Pracę tę podjęli Krakowianie ze znakomitym szachistą, panem H. Bartmańskim na czele i waryant uzyskał nazwę Krakowskiego.

Miesięcznik „Wiener Schachzeitung" umieścił w przeszłym roku 2 partye, krakowskim waryantem rozegrane, a w tegorocznym numerze za kwiecień ogłosił o zorganizowaniu specyalnej sekcyi swego turnieju korespondencyjnego do przeanalizowania powyższego waryantu z następującym dalszym ciągiem:
7. Ke1—f1 Sf6×e4 8. d4—d5 Sc6—e7 9. Dd1—d4 Se4—f6 10. Gc1—g5 c7—c5

W sekcyi bierze udział 7 znanych szachistów polskich zakordonowych, a między nimi analityk, dr. Józef Bannet.

Proponujemy ze swej strony wszystkim polskim miłośnikom gry królewskiej, a w szczególności warszawskim silnym graczom— zorganizowanie jednej lub więcej sekcyi analitycznej w turnieju korespondencyjnym „Tygodnika Illustrowanego" do rozegrania wszystkich w niej partyi krakowskim waryantem włoskiego debiutu.

Dołóżcie, panowie i panie, cegiełkę swej pracy i koncepcyi do wprowadzenia omawianego waryantu na wszechświatową szachownicę! Usuniemy zarazem zbyteczny pośredni patronat niemiecki.

Nie mamy mecenasów w rodzaju prof. Rice, który dla przeanalizowania gambitu nazwy jego imienia urządził przed paru laty na swój koszt pojedynek najsławniejszych mistrzów, Laskera i Czigorina. Pomagajmy więc sobie w inny sposób.

Regulamin gry w turniejach „Tygodnika" wysyłamy na żądanie franco.

Losy odalisek.

Przed paru miesiącami sułtan Mehmed posłał do zdetronizowanego brata zaufanego sługę z zapytaniem, jak się miewa i czego mu brak.

Abdul Hamid pomyślał zapewne, że brak mu tronu i wszechwładzy, lecz odpowiedział, że mu brak kobiet i chciałby mieć jeszcze kilka w swoim haremie, dla rozpraszania nudy.

Usłyszawszy tę odpowiedź, Mehmed zaśmiał się i rzekł:

— Widzę, że memu bratu nieźle jednak się dzieje i że ma myśl swobodną.

Poczem kazał spełnić to niewinne życzenie natychmiast. Wiedział, że to sposób jedyny odwrócenia wszelkich knowań, zagrażających państwu Osmanów. Wszak, gdy Abdul Hamid wzdragał się wyjawić, gdzie zdeponował olbrzymie sumy, przywłaszczone sobie bezprawnie, a należące do skarbu, żadnemi pogróżkami nie zdołano go skłonić do wskazania kryjówki. Poskutkowała jedna tylko groźba: że mu odbiorą harem.

Otóż, dla zadośćuczynienia tak niewinnej chęci, obszukano wszystkie kraje, dostarczające najpiękniejszych kobiet haremom i wybrano wreszcie dwie cudne gruzinki, jedną piękność z Anatolii i jedną z Azyi Mniejszej.

Eks-sułtan był zachwycony. Mniej się to jednak podobało prasie, zwłaszcza młodo-tureckiej, stawiającej wyzwolenie kobiety jako postulat. Z powodu owych czterech piękności, młodo-tureckie dzienniki rozkrzyczały się na całą Europę.

— Cóż to! W dzisiejszych czasach kobieta nie ma prawa rozporządzać sobą, musi oddawać się na pastwę rozpustnego starca, musi przechodzić w posiadanie mężczyzny, jak sprzęt, lub zwierzę domowe! Więc rząd oficyalnie uznaje handel żywym towarem?

Młoda Turcya, od trzech lat obdarzona konstytucyą, buntuje się przeciwko strupieszałym instytucyom, przekazanym jej przez starą. Szukri Hadża, poseł z Siwas, pisze w postępowym organie „Ikadam":

„Wolność jest darem bożym, darem przyrodzonym, człowiek człowiekowi nie może jej dać, ani odebrać, a u nas zwraca się ją tylko— przez oszczędność".

Autor piorunującego artykułu przypomina, że po likwidacyi Ildiz Kiosku, odesłano do rodzin te odaliski, które miały jeszcze rodziny. Dodajemy że niewolnice, po odzyskaniu wolności, nie cieszyły się nią wcale. Z trzystu żon padyszacha, pięćdziesiąt powrócono ich rodzinom, dając im dożywotnie emerytury. Wróciły do wiejskich zagród w Anatolii i Gruzyi, ze zbytkownego pałacu zstąpiły do chat, od których odwykły, musiały zabrać się do robót w polu, które nie sprawiały im uciechy, a rodziny, mimo pensyi, odczuły ten powrót do ognisk domowych, jako ciężar. Cóż się stało z resztą odalisek? Zostały rozmieszczone po różnych książęcych haremach. Ani jedna nie upomniała się o swe prawo do wolności, uważając wolność za ciężar, nie za dobrodziejstwo, z którego nie umiałaby już korzystać.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Zjazd kółek rolniczych.

Lwów (AP). W Przemyślu odbył się zjazd przedstawicieli polskich kółek rolniczych, w którym brało udział 800 delegatów. Ludowcy usiłowali przeszkodzić zebraniu, byli wszak że usunięci. Na wyborach do zarządu zwyciężyli narodowi demokraci.

Zawieszenie wydawnictwa.

Wilno (Wł.). Postępowy wileński „Goniec Poranny" zawiesił swe wydawnictwo z powodu braku środków.

Kradzież w cerkwi.

Lwów (AP). W miejscowej cerkwi ruskiej skradziono wszystkie niemal kosztowności. Został aresztowany jako jeden ze sprawców świętokradztwa niejaki Mędrowski.

Zjazd kupców.

Warszawa (Wł.). Zjazd kupców kolonialnych można uważać za nader udany. Pierwszy dzień zjazdu wypełniły referaty zawodowe.

Kampania cukrownicza.

Petersburg (AP). Minister skarbu pozwolił, wobec wczesnego dojrzewania buraków cukrowych, w razie starań w tym kierunku cukrowników, na rozpoczęcie kampanii cukrowniczej przed wrześniem.

Rokowania francusko-niemieckie.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" ogłasza artykuł, który wywołał zainteresowanie powszechne. Artykuł ów napisany został przez angielskiego dyplomatę, zajmującego wysokie stanowisko. Autor między innemi pisze: „Jest rzeczą wątpliwą, czy Niemcy w rezultacie układów zdołają osiągnąć znaczne ustępstwa.

Rząd niemiecki będzie miał do wyboru niezadowolenie wszechniemców, albo konflikt z Francyą.

Z dwojga złego lepiej jest nie zadośćuczynić żądaniom wszechniemców. Anglia trzyma stronę Francyi: Niemcy prowadzą politykę prowokacyjną.

W Niemczech nie naród robi politykę, a sfery wyższe.

Rząd niemiecki nie uosabia opinii publicznej.

Zajście z Agadirem zostało wywołane przez osoby otaczające cesarza.

Gdyby rząd niemiecki stosował się do opinii publicznej, to nie prowadziłby nieszczęsnej polityki marokańskiej. Nieszczęściem całego świata jest to, iż niektórzy dyplomaci niemieccy niedostatecznie informują swój rząd o nastrojach państw, przy których są akredytowani. Jeżeli żądania Niemiec nie będą bardziej umiarkowane, nastąpi konflikt, w którym Anglia stanie po stronie Francyi.

Paryż (AP). W radzie ministrów de Selves zakomunikował instrukcye dla Cambona w sprawie wznowienia rokowań, rozmiary żądanej przez Niemcy kompensaty terytoryalnej i ostateczne granice ustępstw Francyi.

Rząd zaaprobował jednogłośnie wnioski de Selves'a. Von Schoen i de Selves ograniczyli się dotychczas do omawiania ogólnych zasad kwestyi, wstrzymując się od określonych propozycyi, które będą sformułowane podczas spotkania Cambona z Kiderlen Waechterem.

Paryż (Wł.). Ambasador Schoen naradzał się ponownie z de Selvesem. Cambon, powróciwszy do Berlina, doręczy Kiderlenowi odpis punktów zasadniczych rokowań, uchwalonych przez radę ministrów, i zażąda przedstawienia na piśmie warunków niemieckich. Francya jest skłonna do dużych ustępstw terytoryalnych Niemcom w Kongo francuskiem, jeśli Niemcy uznają protektorat Francyi w Maroku.

Paryż (Wł.). Cambon i de Selves konferowali z posłem angielskim Bertie, a później z ministrami wojny i kolonii. Rokowania Cambona z Kiderlenem wznowione zostaną we czwartek.

Berlin (AP). Podany przez „Neue Freie Presse" artykuł, skierowany przeciw Niemcom, zwraca na siebie powszechną uwagę, ponieważ domniemanym autorem tego artykułu jest podobno ambasador angielski w Wiedniu.

Zdrowie Papieża.

Rzym (AP). Papież odprawił pierwszą mszę po wyzdrowieniu.

Portugalia—republiką.

Paryż (AP). Fallières wysłał telegram gratulacyjny do prezydenta Portugalii i przez ten akt grzeczności uznał republikę portugalską. Francuskiemu pełnomocnikowi w Lizbonie polecono zawiadomić o tej decyzyi rządu francuskiego republikę.

Kradzież „Giocondy".

Paryż (AP). Minister sztuk pięknych Steeg oświadczył, że śledztwo w sprawie kradzieży Giocondy, stwierdziło udział w kradzieży kilku osób.

Dreadnought'y.

Tokio (AP). Gazeta „Niroka" donosi, iż rząd zamówił u Armstronga dwa dreadnought'y o pojemności 28,000 tonn i szybkości 25 węzłów na godzinę.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa donoszą, iż okręt transportowy, naładowany produktami spożywczymi odpłynął z wyspy Teneryfy do poł.-zachodniej części Maroka poniżej Agadiru. Agencya podaje pogłoski, nie ręcząc za ich wiarogodność, iż okręt ten otrzymał jakoby polecenie utworzenia bazy operacyjnej dla ekspedycyi wojennej.

Berlin (Wł.). Krążownik „Berlin" ma być odwołany z Agadiru.

Tanger (Wł.). Marokańczycy napadli z zasadzki na wojsko hiszpańskie. 4 hiszpanów zabitych, kilkunastu rannych. Straty marokańczyków—znaczne.

Obstrukcya węgierska.

Budapeszt (AP). W izbie deputowanych obstrukcya trwa w dalszym ciągu. Na porządku dziennym znajduje się 18 wniosków imiennych. Poseł stronnictwa 48 roku Czermak w kwestyi interpelacyi o napisach niemieckich na orderach wygłosił zdanie, że napisy niemieckie okrywają dekorowanych niesławą. Prezydent zrobił uwagę mówcy.

Katastrofa kolejowa.

Rochester (AP). W pobliżu Rochester wykoleił się pociąg i spadł z mostu kolejowego. 23 osoby odniosły śmierć na miejscu. 20—rannych.

Przyłączenie części gub. wyborskiej.

Petersburg (AP). Z powodu przyłączenia do gub. petersburskiej küvenepskiej i nowokirchowskiej parafii gub. wyborskiej, „Rossija" zaznacza, że urzeczywistnienie tego projektu było konieczne dla nader wielu względów. Między innymi przyłączenie tych parafii wpłynie korzystnie na sprawę obrony stolicy Cesarstwa; dotychczas bowiem środki obrony należało stosować na dwóch teryteryach, podległych dwóm różnym zarządom, co bezwarunkowo wpływało ujemnie na samą sprawę obrony. Poza tem ludność rosyjska, wyjeżdżająca do tych parafii na miesiące letnie pozbawiona była sądów i administracyi, któraby prowadziła swe czynności w zrozumiałym dla tej ludności języku—rosyjskim. Wreszcie dotychczasowy porządek czynił miejscowości te ulubionem miejscem pobytu rewolucyonistów rosyjskich, skąd zazwyczaj czynili oni wycieczki do Cesarstwa.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" nazywa przyłączenie 2 parafii gub. wyborskiej do gub. petersburskiej pierwszym nieśmiałym krokiem, lecz wyraża przypuszczenie, że wkrótce nastąpi przyłączenie całej Finlandyi.

Petersburg (Wł.). „Swiet" pisze, że przyłączeniem części gub. wyborskiej Rosya dowiedzie finlandczykom, iż nadal zamierza korzystać na kresach z całej pełni przysługujących jej praw zwierzchniczych.

Petersburg (Wł.). Postanowienie, dotyczące przyłączenia części gub. wyborskiej do Cesarstwa, wywarło oszołomiające wrazenie w Finlandyi. Pisma finlandzkie oświadczają, że postanowienie to jest elementarnem pogwałceniem praw, gwarantujących finlandczykom nietykalność granic. Odbyło się specyalne posiedzenie przedstawicieli 2 przyłączonych parafii i posłów. Postanowiono ogłosić protest przeciw temu projektowi.

Petersburg (Wł.). Gubernator wyborski Pfahl w rozmowie z korespondentem jednego z pism oświadczył, że przyłączenie odbędzie się zupełnie spokojnie.

Były poseł pod sądem.

Nowoczerkask (AP). Oddany został pod sąd poseł do drugiej Dumy Państwowej Panfilow, oskarżony o przestępstwa przewidziane przez art. 103, 107, 126, 129 i 131 now. kodeksu karnego.

Burze.

Odesa (AP). W rejonie „Średniej Fontannicy"—burza wyrządziła znaczne spustoszenia w sadach i ogrodach.

Petropawłowsk (AP). W Bogojawleńsku burza z gradem zniszczyła 10 młynów i zerwała dachy z kilku domów. Straty znaczne.

Strajki.

Odesa (AP). Załogi wszystkich parostatków „Rosyjskiego T-wa żeglugi i handlu" postawiły żądania ekonomiczne i przyłączyły się do strajku. Do Chersonia i Mikołajowa parostatki nie wyszły.

Odesa (AP). Strajk załóg okrętowych wzmaga się. Zastrajkowali marynarze trzech statków prywatnego towarzystwa żeglugi Karapatnickiego, oraz dziesięciu okrętów „Rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu". Między innemi strajkujący żądają zniesienia stanowisk marynarzy klasy trzeciej. Aresztowano 11 agitatorów.

Odesa (AP). Strajk marynarzy trwa w dalszym ciągu. Wszczęto dochodzenia śledcze.

Lizbona (AP). Wskutek strajku robotników portowych, wszystkie roboty w porcie zawieszono.

Nieprawomyślność esperantystów.

Petersburg (Wł.). Stołypin wydał rozporządzenie o zamknięciu Ligi esperantystów, jako zagrażającej bezpieczeństwu państwa.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). Pewna osoba, dobrze poinformowana o sytuacyi w Persyi, powróciwszy dopiero przed paru dniami z Teheranu, oświadczyła korespondentowi jednego z pism, iż awanturniczego przedsięwzięcia eks-szacha w Persyi nikt nie bierze na seryo. Sojusznikami jego są tylko zdegradowani urzędnicy i kilka plemion, marzących o rozboju. Nawet w razie zwycięstwa eks-szach niedługo będzie panował.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że ambasador rosyjski w Teheranie wysłał do Petersburga komunikat, w którym wyraża pewność, iż eks-szach wkrótce zostanie zwyciężony.

Tabrys (AP). Nowomianowany gubernator Ardebilu skasował nowe instytucye oraz podatki. Przywrócił dawny tryb urzędowania oraz obniżył ceny produktów żywnościowych.

Powódź.

Władywostok (Wł.). Wskutek powodzi na Sachalinie ludność poniosła olbrzymie straty. Grozi klęska głodowa.

Dżuma.

Uralsk (AP). W okolicy Uralsku w d. 13 b. m. zachorowała na dżumę jedna osoba, zmarło 6 osób, pozostaje chorych—2.

Cholera.

Rostow nad Donem (AP). Wciągu doby zachorowało na cholerę 14 osób, zmarło—5.

Tryest (AP). W d. 13 b. m. zanotowano jeszcze jeden wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Rewizya dyecezyi wileńskiej.

Petersburg (Wł.). Rewizor dyecezyi wileńskiej Łoziński złożył premierowi referat, wykazujący konieczność usunięcia szeregu księży.

Egzaminy państwowe.

Petersburg (Wł.). Oznaczono terminy rozpoczęcia egzaminów państwowych w uniwersytecie kijowskim; na wydziale lekarskim — w pierwszej połowie września, na wydziale prawnym—na d. 1-szy września.

Napady.

Romanowo-Borysoglebsk (AP). Nieznani napastnicy zranili czterema wystrzałami płatnika. Eskortujący płatnika żołnierz i strażnik zostali zranieni uderzeniami kolb. Płatnikowi jednak udało się umknąć od rozbójników.

Nowoczerkask (AP). W nocy nieznani złoczyńcy, dostawszy się na dach prochowni, ogłuszyli uderzeniem kamienia stojącego na posterunku kozaka, który jednak zdążył wystrzelić na alarm, zanim utracił przytomność. Wywiązała się strzelanina pomiędzy szyldwachem a złoczyńcami, którzy odpowiadali strzałami z rewolwerów. Złoczyńcy zemknęli.

Konsumcya wódki.

Petersburg (AP). Według sprawozdania głównego zarządu sprzedaży napojów wyskokowych, ogólna konsumcya wódki wynosiła w roku ubiegłym 89,542,447 wiader na sumę 759,675,278 rb. Przewyżka nad konsumcyą 1909 r. wynosiła 6,19 proc.

Przeciętnie wypada w roku ubiegłym na każdego konsumenta 12 butelek, zmniejszywszy się o 0,02 wiadra w porównaniu do roku poprzedniego.

Największą przeciętną konsumcyę wykazały gubernie stołeczne—petersburska i moskiewska, w których wynosiła ona 30 butelek na osobę.

Różne.

Połtawa (AP). Przybyło dwóch oficerów, delegowanych przez szwedzki sztab generalny dla zbadania pola bitwy pod Połtawą.

Petersburg (Wł.). Hr. Witte, który się poddał poważnej operacyi we Frankfurcie nad Menem, obecnie czuje się zupełnie dobrze.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że feldmarszałek Milutin poważnie zachorował.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara—Usposobienie mocne. Pszenica 1 rb. 25—1 rb. 87 kop., żyto 87—93 kop.

Petersburg.—Holenderska giełda. Usposobienie stałe. Pszenica 1 rb. 23 kop., żyto 84—85 kop.

Saratów.—Usposobienie mocne. Żyto 95—98 kop., jęczmień 78—82 kop.

Rybińsk.—Usposobienie mocne. Pszenica 12 rb. 75 kop.—13 rub., żyto 8 rb. 30—8 rb. 50 kop., jęczmień 4 rb. 90 kop.—5 rb., owies 4 rb. 65 kop.—4 rb. 80 kop.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin $205^3/_4$; na dalszy 209 mar., żyto na bliższy termin 175 mar., na dalszy $178^1/_2$ mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 13 go sierpnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.625	kup. 216.575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216.75
Dyskonto prywatne	$3^1/_4$%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.75
Cena najwyższa	267.75
4% renta państwowa 1894 r.	95.90
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	100.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.60
Dyskonto prywatne	$2^1/_{16}$%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104^7/_8$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$96^3/_4$
Usposobienie stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$101^1/_2$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

Giełda Petersburska.

Dnia 13 sierpnia 1911.

4% Renta Państwowa	$93^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$87^1/_2$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$467^1/_2$
5% „ „ 1866 r.	359
5% Obl. prem. Szlach. Banku	320
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	—
„ Petersk. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	396
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	154
„ Briańsk. Fab. Szyn	179
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	234
„ Putiłowsk.	$150^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	321
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	196
„ Koł. fabr. maszyn	251
„ M. K. Wor. kol.	597
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	$155^1/_2$
„ Mosk. Kazań. kolej	501
„ Don. jurjewsk. Tow. met.	$331^1/_2$
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$103^3/_4$
5% „ 1906 r.	$103^3/_4$
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami mocniejsze.

Rady na czas upałów.

W czasie upałów zaleca się:

1) Celem obniżenia temperatury zimne kompresy — na termometr.

2) Celem osiągnięcia przerwy w wysokim ciągle stanie barometru, rozluźnienie gwoździa, na którym wisi, poczem barometr, choćby przedtem stale szedł w górę, natychmiast spadnie.

3) Gdy termometr pokazuje aż 35 do 38° C. w cieniu, winno się oczywiście unikać miejsc cienistych.



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1911 r.

Na kol. Połudn. - Zachodnich.

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Human Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 7 m. 40 z rana, przychodzi o godz. 12 m. 44 w nocy.

Osobowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 15 z rana

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g 12 m. 30 po poł., przych o godz. 5 wieczorem

Pocztowo osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m 5 po poł, przych. o g. 7 z rana o g 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk (od Kurska Towarowo osobowy) odchodzi o g 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m 30 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz Złobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**